27 kwietnia 2017 r. nr 8/71 dwutygodnik bezpłatny

ISSN 2300-7982

Puls regionu

Legnica • Lubin • Głogów • Polkowice • Jawor • Złotoryja

Związkowcy żądają reakcji ministra!

KGHM. Nie milkną echa wyników sekcji zwłok ofiar listopadowego wypadku w kopalni Rudna, w którym zginęło osiem osób. Informacja legnickiej prokuratury oburzyła mieszkańców regionu, w tym kolegów zmarłych górników oraz ich rodziny, a także samorządowców i związkowców. STR. 3

FOT. PIOTR WALJS

Ruszył sezon dla turystów

LEGNICA. Muzeum Miedzi w Legnicy z wielką pompą zainaugurowało sezon turystyczny na Zamku Piastowskim. Całe rodziny podziwiały popisy renesansowej grupy rekonstrukcyjnej czy wielokrotnej mistrzyni Polski w łucznictwie Katarzyny Szałańskiej. S. 10-11

FOT. JOANNA MICHALAK

Puls Regionu

SPOKOJNIE, TO TYLKO ĆWICZENIA! 10-11

FOT. JOANNA MICHALAK

REGION. Legniczanie najlepsi w Złotoryi. W mistrzostwach regionu rywalizowali z kolegami z siedmiu ekip ratowniczych. Plenerowe ćwiczenia przyciągały uwagę przechodniów.

GÓRNICY Z PEBEKI CHCĄ MIEĆ JAK KOLEDZY Z KGHM 5

LUBIN. Ponad 150 związkowców z PeBeKi protestowało pod siedzibą KGHM. Kolejny etap ich rozmów z szefostwem firmy już dziś.

SZALENIEC GRASOWAŁ W SZPITALU 4

FOT. JOANNA MICHALAK

LEGNICA. Niezrównoważony mężczyzna ukradł lekarskie nożyce i zabarykadował się w ginekologicznej izbie przyjęć legnickiego szpitala. Wzbudził postrach zarówno wśród pacjentek, jak i personelu, który wezwał na pomoc policyjny patrol.

FOT. URSZULA ROMANIUK

KAPSUŁA SPRZED 117 LAT SKRYWA TAJEMNICĘ

GŁOGÓW. Konserwatorzy zabytków szukają sposobu, by zajrzeć do ponad 100-letniego słoja, który znaleziono przypadkiem w kapsule czasu, ukrytej w cokole dawnego pomnika cesarza Wilhelma na głogowskim Starym Mieście. S. 9

AUTOSTRADĄ WOLNIEJ. TRWA BUDOWA WĘZŁA

REGION. Uwaga na utrudnienia w ruchu na odcinku autostrady A4, między Złotoryją, a Legnicą. Zmiana organizacji jest spowodowana trwającą budową węzła Legnica Południe.

Kierowcy przemierzający autostradę A4, a konkretniej – jej odcinek między Złotoryją i Legnicą, od środy, 19 kwietnia, muszą uzbroić się w cierpliwość. W związku z budową węzła Legnica Południe, w ciągu drogi ekspresowej S3 zmieniła się organizacja ruchu. Wyłączone z użytku zostały pasy zewnętrzne na dwukilometrowym odcinku (między 85., a 87. km), na obu jezdniach.

– Wykonawca rozpoczyna budowę pasów włączenia i wyłączenia drogi ekspresowej z istniejącym układem drogowym. Prosimy o ostrożność na drodze oraz zwracanie uwagi na znaki informujące o tymczasowej organizacji ruchu – apelują przedstawiciele GDDKiA.

Termin ponownego włączenia zewnętrznych pasów A4 do ruchu GDDKiA szacuje dziś na początek lipca. **(PP)**

Bujany fotel przyczyną kolizji

REGION. Dwa volkswageny golfy zakończyły podróż na lawecie. Oba samochody zostały uszkodzone w wyniku kolizji drogowej, do której doszło na 65. km autostrady A4 w pobliżu zjazdu na podzłotoryjski Jadwisin.

Jak wynika z relacji świadków zdarzenia, z nieustalonego samochodu wypadł fotel bujany, który zablokował przejazd na pasie ruchu w kierunku Wrocławia. Kierowca golfa, nie chcąc uderzyć w przeszkodę, zjechał na pobocze. Niestety, taki manewr nie udał się jadącemu za nim kierowcy, który z impetem uderzył w stojący pojazd.

Jak informuje oficer dyżurny legnickiej policji, uczestnikom zdarzenia nic się nie stało. Ucierpiały jedynie samochody. Uczestnicy kolizji to mieszkańcy Gliwic oraz powiatu krośnieńskiego.

(JOM)

FOT. PRZEMYSŁAW ŁYSKAWA

WYDAWCA: TVL Spółka z o.o.
REDAKTOR NACZELNY: Joanna Dziubek
REDAKTOR WYDANIA: Paweł Pawlucy
ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Mariusz Babicz, Marta Czachórska, Joanna Dziubek, Piotr Gajek, Łukasz Lemanik, Joanna Michalak, Adam Michalik, Paweł Pawlucy, Bartłomiej Rodak, Urszula Romaniuk, Mariola Samoticha, Katarzyna Szatkowska, Katarzyna Woźniakowska.
FOTO: Paweł Andrachiewicz, Przemysław Łyskawa, Piotr Wajs.
KONTAKT:
REDAKCJA: ul. Tysiąclecia 2, 59-300 Lubin, tel. 76 847 86 78; e-mail: redakcja@regionfan.pl; Lubin: 501 958 381, 509 202 549, 515 722 129; Polkowice, Głogów: 515 722 103, Złotoryja: 515 722 023; Legnica: 514 764 776, 515 722 090; Jawor: 508 204 922;

Puls regionu

REKLAMA: Renata Cieleń, tel. 516 152 552, e-mail: reklama.lubin@tvl.pl (Lubin, Polkowice, Głogów); Katarzyna Wyraz, tel. 605 893 535, reklama@regionfan.pl (Lubin, Polkowice, Głogów); Ewelina Słowik, tel. 515 722 129, reklama.legnica@tvregionalna.pl (Legnica, Złotoryja, Jawor).
DRUK: Polskapresse Wrocław
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania z możliwością skracania. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych bez zgody wydawcy jest zabronione.

NIEBAWEM PARK SŁOWIAŃSKI STANIE SIĘ ENKLAWĄ CZWORONOGÓW I ICH MIŁOŚNIKÓW

LUBIN. To będzie pierwsze takie miejsce w Lubinie. Już za kilka miesięcy w parku Słowiańskim powstanie park dla psów. Miasto właśnie szuka firmy, która wykona tę inwestycję.

FOT. MARTA CZACHÓRSKA

Psi park w Lubinie?

Ratusz szuka wykonawcy

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, park powinien być gotowy do wakacji – mówi Jacek Mamiński, rzecznik prezydenta Lubina. – Po zakończeniu przetargu i wybraniu wykonawcy, same prace nie powinny potrwać długo – dodaje.

Miejsce dla czworonogów i ich właścicieli powstanie na terenach zielonych od ulicy Paderewskiego. Na tym terenie postawionych zostanie 14 urządzeń do zabawy dla psów, między innymi tor z rurek, przeskoki pojedynczy i potrójny, tunel, płotki, równoważnie oraz większe i mniejsze pochylnie. Wszystkie będą wykonane z tworzywa barwionego w masie w całości, np. polistyrenu spienionego – ekologicznego materiału, odpornego na warunki atmosferyczne, działania grzybów i pleśni, nie podlegającego korozji atmosferycznej, który podlega recyklingowi. Dzięki temu, urządzenia nie będą wymagać konserwacji, malowania i impregnacji. Nie będą się nagrzewać jak metal, nie będą z nich też wychodzić drzazgi, jak z drewna.

W planach są również ławki, kosze na śmieci oraz dodatkowo na psie odchody. Zrobiony zostanie w tym miejscu także nowy chodnik.

Park dla psów zostanie ogrodzony, żeby wielbiciele czworonogów nie musieli się obawiać o swoje zwierzaki, ale również po to, by psy nie zakłócały spaceru innym osobom korzystającym z parku Słowiańskiego. Płot będzie miał około 1,5 metra wysokości.

Firmy zainteresowane wykonaniem inwestycji mogły składać wnioski do 26 kwietnia.

– Jeżeli park dla psów się sprawdzi i będzie z niego korzystać dużo osób ze swoimi zwierzakami, zastanowimy się nad stworzeniem kolejnych takich miejsc w Lubinie – dodaje Mamiński.

Ile będzie kosztować wykonanie parku, okaże się po rozstrzygnięciu przetargu. W tegorocznym budżecie miasta, na rewitalizację parku Słowiańskiego zarezerwowano 400 tys. zł.

W ubiegłym roku lubinianka Julia Kuciejczyk starała się zdobyć 10 tys. zł w konkursie „Spółdzielnia Pomysłów" organizowanym przez Spółdzielczą Grupę Bankową właśnie na stworzenie parku dla psów w naszym mieście. Na jej projekt zagłosowało sporo mieszkańców. I choć lubiniance nie udało się wygrać konkursu i zdobyć pieniędzy, to pomysł, między innymi dzięki wsparciu lubińskich radnych miejskich, zostanie teraz zrealizowany. **(MRT)**

W Mercedesie czeka już 8 etatów

JAWOR. Mercedes-Benz szuka pracowników do swojej podjaworskiej fabryki. Na etat już dziś może liczyć m.in. zaopatrzeniowiec, księgowa, specjalista ds. prawnych czy planowania personelu.

Rekrutacja do nowej fabryki niemieckiego koncernu motoryzacyjnego trwa. Obecnie poszukiwani są pracownicy na stanowiska: procurement specialist, quality planner, industrial engineer, specjalista ds. prawnych i compliance, specjalista ds. planowania personelu, raportowania i analiz, księgowy/księgowa oraz księgowy/księgowa ds. podatków. W sumie na specjalistów z kierunkowym wykształceniem, znających przynajmniej jeden język obcy (angielski lub niemiecki) czeka osiem stanowisk.

FOT. DAIMLER-AG

Mercedes zapowiada, że załoga zatrudniona z myślą o nowej fabryce początkowo będzie szkolona we Wrocławiu, a do Jawora przeniesie się już latem tego roku. Szczegółowe wymagania i warunki, jakie proponuje niemiecki koncern można znaleźć na jego oficjalnej stronie internetowej. **(PP)**

LUBINIANIE PROTESTUJĄ PRZECIWKO BUDOWANIU SENSACJI NA LUDZKIEJ TRAGEDII

Związkowcy żądają reakcji ministra!

FOT. KGHM

REGION. Nie milkną echa wyników sekcji zwłok ofiar listopadowego wypadku w kopalni Rudna, w którym zginęło osiem osób. Legnicka prokuratura podała, że w ciałach trzech górników wykryto alkohol, a u czwartego – narkotyki. Informacja ujrzała światło dzienne jeszcze przed zakończeniem śledztwa. To oburzyło członków miedziowych związków zawodowych.

Wyniki sekcji zwłok Prokuratura Okręgowa w Legnicy podała w piątek, 21 kwietnia. Okazało się, że w ciałach górników obecny był alkohol (0,2, 0,4 i 0,6 promila) i metamfetamina. Informacja oburzyła mieszkańców regionu, w tym zatrudnionych w kopalni kolegów zmarłych, ich przyjaciół i rodziny.

– Na tym etapie śledztwa nie można stwierdzić, że górnicy przed śmiercią spożywali alkohol. Dotychczas przesłuchano wielu świadków i wszyscy oni zaprzeczają, aby tego dnia w kopalni spożywany był alkohol czy zażywane narkotyki – poinformowała Lidia Tkaczyszyn, rzecznik prasowy legnickiej prokuratury.

Medialne doniesienia krytycznie ocenił też prezydent Lubina Robert Raczyński. – Jestem oburzony takimi spekulacjami. Skoro prokurator nie jest pewny wyników, po co podaje niesprawdzone informacje? – pyta.

Tymczasem prokurator podkreślił, że alkohol mógł wytrącić się w organizmie zmarłych pod wpływem specyficznych warunków panujących w kopalni – wysokiej temperatury, wilgotności czy odpowiedniego ciśnienia. I zapowiedział powołanie dodatkowych biegłych, których planuje również pytać o możliwość pojawienia się narkotyków.

Przedstawiciele KGHM nie chcą komentować sprawy do czasu zakończenia śledztwa. Stanowisko podzielają związkowcy.

– Mamy do czynienia z dramatem wielu ludzi i wielu rodzin, w związku z czym rozpowszechnianie takiej informacji powinno być pod szczególnymi rygorami i założeniem bardzo pewnym, że takie zdarzenie miało miejsce – komentuje Józef Czyczerski, szef miedziowej Solidarności.

Z kolei członkowie ZZPPM, w poniedziałek, 24 kwietnia, wydali w tej sprawie oświadczenie i wysłali też list do ministra Zbigniewa Ziobry, w którym domagają się wyjaśnienia sprawy i wyciągnięcia konsekwencji od prokuratora odpowiedzialnego za to skandaliczne zdarzenie.

– Takie zachowanie jest przejawem albo całkowitego braku profesjonalizmu prokuratora albo działaniem zmierzającym do wypaczenia rzeczywistych powodów katastrofy – podkreśla Ryszard Zbrzyzny, szef Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego.

W opinii związkowców podawanie do publicznej wiadomości nie sprawdzonych do końca informacji jest czynem haniebnym. „Nie pozwolimy, by półprawdy i spekulacje niszczyły dobre imię ofiar tragedii i rzutowały na wizerunek całej załogi Polskiej Miedzi. Ludzkie nieszczęście nie może być traktowane instrumentalnie i wykorzystywane do tuszowania niewygodnej decydentom prawdy" – czytamy w oświadczeniu ZZPPM.

Związkowcy żądają też, by KGHM opublikował cały raport z pracy komisji Wyższego Urzędu Górniczego, który badał przyczyny listopadowej katastrofy. Przypomnijmy, że jej przyczyną był samoistny wstrząs i oberwanie się stropu skalnego. – Nie pozwolimy zamieść tej sprawy pod dywan – zapowiadają.

Marta Czachórska, Mariola Samoticha, opr. PP

Warszawka chce się pozbyć samorządowców?

REGION/KRAJ. Włodarze z Zagłębia Miedziowego – Robert Raczyński, Tadeusz Krzakowski, Wiesław Wabik i Rafael Rokaszewicz – są zgodni, że rząd od wielu lat sukcesywnie chce odebrać gminom prawo do decydowania o rozwoju ich małych ojczyzn. Propozycja wprowadzenia dwukadencyjnosci to tylko kropka nad i.

Prezydent Lubina Robert Raczyński, prezydent Legnicy Tadeusz Krzakowski, burmistrz Polkowic Wiesław Wabik i prezydent Głogowa Rafael Rokaszewicz spotkali się w studiu Tv Regionalna.pl, by w programie „Konfrontacje" porozmawiać o samorządności w Polsce i planach PiS-u, który chce tę samorządność ograniczyć.

– Początek lat dziewięćdziesiątych to czas, gdy samorząd szedł pełną parą po zadania państwa, z którymi państwo sobie nie radzi. I gdzieś w 1995-96 roku państwo zauważyło, że jest w defensywie, tzn. że samorządności jest coraz więcej i że te zadania są wykonywane kompetentnie. Ale to oznaczało, że władza w Warszawie jest coraz mniejsza i władza warszawska się tego przestraszyła – tłumaczy. – W roku 1990 samorząd miał więcej do powiedzenia jako samodzielny byt administracyjny, niż dzisiaj. Rok 2017 to schyłek samodzielności – dodaje.

Wtórują mu pozostali włodarze. Wiesław Wabik podkreśla, że Polkowice w ciągu ostatnich lat zrobiły duży postęp tylko dlatego, że mógł o tym decydować samorząd. – Gdyby decydowała Warszawa, to na pewno nie pozwoliłaby, żeby Polkowice się tak rozwinęły. Te pieniądze z pewnością byłyby inaczej dystrybuowane – uważa.

– Początek lat 90. to był czas entuzjazmu, budowania nowej rzeczywistości, wtedy jeszcze partie polityczne nie były tak mocno ustabilizowane. W 1995 roku nurt polityczny był już tak silny, że partie zaczęły ingerować w samorządność. Wtedy zaczął się proces stopniowego ograniczania swobody samorządów – zauważa Tadeusz Krzakowski, prezydent Legnicy.

Dziś tematem numer jeden jest pomysł PiS-u, by wprowadzić dwukadencyjność w samorządach. Dla większości z włodarzy oznacza to, że nie będą już mogli kandydować.

– Jarosław Kaczyński zarzucił samorządom, że one zajmują się tworzeniem sitw. Czyli wynika z tego, że przez osiem lat ich nie tworzą, ale w dziewiątym roku już tak? To jest intelektualna paranoja. Złodziej kradnie natychmiast i nie czeka dziewięć lat. Ja mogę się zgodzić, że dojrzeliśmy w Polsce do tego, że wszyscy powinni pracować maksymalnie dwie kadencje, ale uwzględnijmy wszystkich – posłów, dyrektorów szpitali, sołtysów. A tutaj rewolucja ma dotyczyć tylko wójta, jeszcze z założeniem takim, że on przez osiem lat nie tworzy sitwy, ale w dziewiątym koniecznie ją stworzy, bo taka jest natura ludzka, że w dziewiątym roku tworzymy sitwę i kradniemy – ironizuje prezydent Raczyński.

Z kolei prezydent Głogowa Rafael Rokaszewicz zwraca uwagę na fakt, że ustawy są dziś podejmowane na szybko, nocą, bez żadnych konsultacji społecznych. – Obawiam się, że któregoś dnia obudzimy się i okaże się, że w nocy PiS podjął stosowne ustawy i samodzielnie zdecydował jak ma wyglądać nowa Polska samorządowa. I obawiam się, że wszyscy będziemy zaskoczeni – zaznacza.

A co jeśli PiS rzeczywiście wprowadzi dwukadencyjność w samorządach? Jakie plany mają ich włodarze? W Zagłębiu Miedziowym kandydować będzie mógł tylko Rafael Rokaszewicz, ponieważ prezydentem jest pierwszą kadencję. Pojawiły się plotki, że prezydenci zamienią się miastami, np. gospodarz Lubina będzie startował w Legnicy i odwrotnie. – My kochamy swoje miasta. To są tylko plotki, a my nie jesteśmy plotkarzami – ucina Robert Raczyński.

– Dziś pracujemy tak, jakbyśmy mieli urzędować kolejną kadencję. Zostaliśmy wybrani przez mieszkańców i wywiązujemy się ze swojej roli. Wybory też możemy przecież przegrać, więc każdy z nas ma pomysł na przyszłość. Póki co, nasza kadencja jeszcze trwa, mamy zobowiązania wobec mieszkańców – dodają zgodnie włodarze Lubina, Legnicy, Polkowic i Głogowa.

Mariola Samoticha

r e k l a m a

Jesteśmy w całej Polsce!
TV regionalna.pl
TWOJA LOKALNA TELEWIZJA
kanał 274
NETIA

ZABARYKADOWAŁ SIĘ W IZBIE PRZYJĘĆ, TAM CHCIAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO

SZALENIEC Z NOŻYCZKAMI grasował w szpitalu

LEGNICA. W środowe popołudnie na oddział noworodków w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Legnicy wtargnął intruz. Mężczyzna skradł nożyce lekarskie i ruszył na sąsiednie położnictwo, gdzie zabarykadował się w ginekologicznej izbie przyjęć. Szaleniec budził postrach zarówno wśród pacjentek, jak i personelu.

Niezrównoważony mężczyzna pojawił się w lecznicy w środę, 19 kwietnia, ok. godz. 17. Mąż jednej z pacjentek zauważył, jak okaleczający się szaleniec wbiegł do pokoju lekarskiego na pierwszym piętrze budynku i zamknął się w nim od środka. Po chwili mężczyzna usłyszał rumor dochodzący z wnętrza gabinetu. Natychmiast zaalarmował personel, a ten szpitalną ochronę. Ponieważ intruz nie chciał otworzyć drzwi, na pomoc wezwano patrol policji.

Zanim mundurowi weszli do środka mężczyzna zdążył się już okaleczyć w kilku miejscach. Podciął sobie m.in. gardło. Na szczęście rany okazały się powierzchowne. Wiadomo też, że próbował wyskoczyć przez okno. Nie zdołał go jednak otworzyć ze względu na zdemontowane klamki. Wtedy drzwi zablokował łóżkiem do badań ginekologicznych. Zdążył także dokładnie przeszukać szafki z medykamentami. Położne podejrzewają, że szukał leków, których tu jednak nie było.

W asyście policji agresor został umieszczony w szpitalnym oddziale ratunkowym, gdzie udzielono mu doraźnej pomocy. Następnie odwieziono go do szpitala psychiatrycznego w Lubiążu. Wiadomo, że to 39-letni legniczanin, który w chwili zajścia nie był pacjentem legnickiej lecznicy. Przyczyny jego desperackiego zachowania nie są znane. Nie wiadomo czy faktycznie chciał popełnić samobójstwo, czy też raczej zamierzał jedynie zwrócić na siebie uwagę.

Szpitale nie mają wielu możliwości, by zapobiegać podobnym sytuacjom. Do podobnego zdarzenia, ale znacznie poważniejszego w skutkach, doszło tu 1 grudnia 2014 roku. Wówczas 47-letni szaleniec rzucił się z nożem na pielęgniarkę. Kobiecie, która chciała mu pomóc, zadał kilka głębokich ran. Pielęgniarka natychmiast trafiła na stół operacyjny, dzięki czemu udało się uratować jej życie. Napastnik tłumaczył później, że zobaczył Boga, który kazał mu zabijać.

Joanna Michalak

FOT. JOANNA MICHALAK

Lekarka przekonuje: błąd był nieumyślny

LEGNICA. Przed Sądem Rejonowym w Legnicy rozpoczął się proces przeciwko dwójce lekarzy oskarżonych o narażenie jedenastoletniego pacjenta na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Na środowym, 19 kwietnia, posiedzeniu zapadła decyzja, że medycy sądzeni będą w odrębnych postępowaniach.

Do dramatycznych zdarzeń doszło niemal trzy lata temu. Chorujący na cukrzycę Amadeusz został niewłaściwie zdiagnozowany najpierw przez lekarza pierwszego kontaktu, a następnie przez lekarz dyżurną w szpitalu, do którego pogotowie ratunkowe przewiozło małego pacjenta w stanie krytycznym. Okazało się, że medycy błędnie zinterpretowali wyniki badań chłopca, za co grozi im kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Rodzice Amadeusza – Wiesław i Magdalena Łysykowie – wspominają, że z dzieckiem było bardzo źle. Chłopczyk dosłownie umierał na ich oczach. Z ich relacji wynika, że lekarz podstawowej opieki zdrowotnej, który czterokrotnie badał ich syna, przyczyn złego samopoczucia pacjenta szukał… w Internecie. – Mamy do niego ogromny żal – przyznają.

Lekarz rodzinny z przychodni zdrowia przy ul. Piekarskiej nie przyznaje się do winy. Proces przeciwko niemu rozpocznie się w późniejszym terminie. Dlatego sąd nie przesłuchał wezwanych świadków.

Natomiast oskarżona lekarka – zatrudniona w szpitalnym oddziale ratunkowym Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy – wniosła o warunkowe umorzenie postępowania. Kobieta nie kwestionuje zgromadzonych przez prokuraturę materiałów dowodowych, ale przekonuje, że działała nieumyślnie. Na taki scenariusz zgodziła

się prokurator Dagmara Rukawiczkin-Dorożko. Ze względu na tajemnicę lekarską sędzia Katarzyna Sobieska wyłączyła jawność postępowania. Po kwadransie strony opuściły salę rozpraw.

Wyrok dotyczący lekarki został ogłoszony w środę, 26 kwietnia, już po zamknięciu wydania. Bez względu na decyzję sądu, rodzice pokrzywdzonego chłopca, występujący w roli oskarżycieli posiłkowych, zawnioskowali, by oskarżona wpłaciła nawiązkę. – Na wrocławskie centrum diabetologii, a nie dla siebie. Moja klientka godzi się z takim wnioskiem – mówił po rozprawie Marek Czuba, obrońca lekarki.

Oskarżona przeprosiła rodziców chłopca. – Zachowała się bardzo w porządku. Niech sąd rozstrzygnie czy jej działanie było umyślnie czy też nieumyślnie – komentuje Wiesław Łysyk. – No przeprosiła, tylko zadaliśmy pytanie, dlaczego tak późno? Nie po trzech tygodniach, tylko dopiero po trzech latach – dodaje Magdalena Łysyk.

Rodzice przyznają, że czasu już nie cofną, a ich dziecko i tak by zachorowało na cukrzycę. Do lekarzy mają jednak pretensje, że gdyby prawidłowo zinterpretowali wyniki badań ich syna, nie doszłoby do takiej sytuacji. Chłopiec nauczył się już żyć z chorobą, ale wciąż pamięta dramat sprzed trzech lat.

(JOM)

GMINA DO MINISTRA: NIE DLA ZJAZDÓW Z A4

CHOJNÓW. Gmina dołączyła do grupy lokalnych samorządów, które sprzeciwiają się planom zlikwidowania ośmiu węzłów na autostradzie A4. W marcu tamtejsi radni przyjęli uchwałę w tej sprawie, a jej treść wysłali do przedstawicieli ministerstwa. – Liczymy że nasz głos zostanie wzięty pod uwagę – komentuje wójt Andrzej Pyrz.

Miesiąc temu gminni radni przyjęli uchwałę intencyjną, która wyraża ich stanowisko w sprawie planów ministerstwa infrastruktury. Tym samym oficjalnie dołączyli do grupy przeciwników pomysłu, który dotychczas najczęściej krytykowały najbardziej zainteresowane samorządy: gminy Legnickie Pole, Udanin i Wądroże Wielkie czy gmina wiejska Złotoryja. W styczniu br. ich przedstawiciele spotkali się w Wądrożu, by przekonać przedstawicieli GDDKiA, że zamknięcie tamtejszego zjazdu oraz pozostałych to zły pomysł, który osłabi lokalne przedsiębiorstwa, a nawet – zmusi niektóre z nich do przeprowadzki. Dyskusja nie była przełomowa, a starostowie, wójtowie i burmistrzowie usłyszeli te same argumenty, które poznali już kilkanaście lat temu. – Likwidacja zjazdów oznacza duże utrudnienia dla naszych firm, ale i mieszkańców, którzy przecież korzystają z węzłów w Jadwisinie czy Lubiatowie. Negatywnych skutków będzie więcej, ponieważ zmiana nie tylko zwiąże ręce lokalnym przedsiębiorcom, ale doprowadzi też do podniesienia ponoszonych przez nich kosztów – wylicza Andrzej Pyrz, wójt gminy Chojnów.

I dodaje: – Swoje zdanie wyraziliśmy w uchwale intencyjnej, którą wysłaliśmy do ministerstwa. Wyrażamy sprzeciw, bo najgorszym rozwiązaniem byłoby nie robienie niczego w tej sprawie. Reprezentujemy mieszkańców, dlatego liczymy, że nasz głos zostanie wzięty pod uwagę – przekonuje. **(PP)**

PONAD 150 ZWIĄZKOWCÓW Z PEBEKI PROTESTOWAŁO POD SIEDZIBĄ KGHM

Górnicy z PeBeKi chcą mieć jak koledzy z KGHM

FOT. MARTA CZACHÓRSKA

LUBIN. – Nie jesteśmy górnikami drugiej kategorii! Pracujemy tak samo, ramię w ramię z naszymi kolegami z KGHM, ale niestety jesteśmy inaczej traktowani – stwierdził przy wtórze gwizdków Dariusz Sienkiewicz, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Dołowych PeBeKa Lubin.

We wtorek, 25 kwietnia, należący do tego związku pracownicy PeBeKi wyrazili swoje niezadowoleni i upomnieli się m.in. o pieniądze pod siedzibą spółki, a także pod biurem zarządu KGHM.

Pikieta została wcześniej zaplanowana i przebiegała spokojnie, choć protestującym – jakby zapobiegawczo – towarzyszyła spora eskorta policyjna. Ponad 150 związkowców z PeBeKi wyszło na ulicę, ponieważ uznali, że rozmowy z szefostwem nie przynoszą zadowalających rezultatów.

Pracownicy domagają się poprawy warunków BHP, ale także zwiększenia odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych na 2017 rok, o kwotę, która pozwoli wypłacić każdemu 800 zł tzw. karpiowego. Chcą także jednorazowej premii w wysokości tysiąca złotych oraz wzrostu stawek osobistego zaszeregowania o 4,5 proc. od 1 kwietnia tego roku.

– Nasz pracownik robi to samo, co pracownik KGHM, ale nie ma to przełożenia na finanse – mówi Sienkiewicz, dodając, że jeśli żądania związkowców nie zostaną spełnione, rozpocznie się akcja strajkowa. – Dość traktowania pracowników naszego przedsiębiorstwa jako tanią siłę roboczą! – stwierdza.

Wszyscy, którzy dziś pojawili się pod siedzibą PeBeKi i zarządu KGHM, zgodnie mówią, że chcą przede wszystkim równego traktowania.

– Nasza sytuacja jest gorsza niż w zakładach górniczych. Mamy chodniki obok siebie, dzieli nas 50 metrów. Mamy prawie te same warunki klimatyczne, a czasem gorsze, bo robimy na ich wydechu, czyli ich zużyte powietrze idzie do nas – mówi z żalem jeden z protestujących. – Nasza średnia pensja to od 3 do 3,5 tys. na rękę bez dodatków. Mamy Barbórkę, czternastkę i zysk, w zależności, czy go wypracujemy. Jednak nasz zysk nie umywa się do zysku pracownika ZG – wylicza.

Przedstawicieli Związku Zawodowego Pracowników Dołowych przyjął dziś zarówno prezes PeBeKi Mirosław Skowron, jak i szef KGHM Radosław Domagalski-Łabędzki. Wszyscy podkreślają, że negocjacje trwają.

– Jesteśmy w trakcie negocjacji od dłuższego czasu. W naszej ocenie, jako zarządu, sytuacja jest możliwa do rozwiązania przy stole negocjacyjnym, dlatego też jesteśmy gotowi do rozmów – mówi prezes PeBeKi Mirosław Skowron. Zaś w oficjalnym komunikacie wysłanym do mediów informuje, że zarząd zgodził się na wypłatę 800 zł karpiowego, a także zdecydował, że postulat wzrostu stawek osobistego zaszeregowania oraz wypłaty jednorazowej premii w wysokości 600 złotych dla każdego pracownika będzie dyskutowany w ramach prac zespołu po zakończeniu każdego miesiąca, a decyzje podejmowane będą w oparciu o informacje o wynikach finansowych spółki w kolejnych miesiącach.

– Chcemy dialogu i ku temu dialogowi zmierzamy. Rozmowy prowadzone są z prezesem PeBeKi. Czekamy na wypracowane już rozwiązania. Mamy nadzieję, że wszystko zakończy się tak, że każda strona będzie zadowolona – dodaje Jolanta Piątek, rzecznik prasowy KGHM.

Według związkowców najlepszym rozwiązaniem byłoby przyłączenie PeBeKi do struktur miedziowej spółki, by funkcjonowała ona jako oddział. Jak przypomina Dariusz Sienkiewicz, było tak do 1992 roku.

Czy takie rozwiązanie w ogóle jest dziś możliwe, być może okaże się już dziś. Na czwartek, na godz. 14, zaplanowano bowiem kolejny etap rozmów przedstawicieli związków i szefostwa firmy.

– KGHM wraz z naszym zarządem musi przeanalizować nasze postulaty. Prezes KGHM wykazuje dobrą wolę. Czas pokaże, jak to się skończy – stwierdza przewodniczący ZZPD.

Marta Czachórska

Jeden alkomat, w dodatku zepsuty...

LUBIN. Czy kierowca, nim wsiądzie za kółko, może się przebadać policyjnym alkomatem? – pytają nasi Czytelnicy. Rzecznik policji potwierdza, że jest to możliwe, choć tylko w nagłych przypadkach. Problem w tym, że funkcjonariusze dysponują tylko jednym stacjonarnym alkomatem, który w dodatku nie wrócił jeszcze z naprawy.

FOT. ARCH. POLICJI

W tej sprawie zwrócił się do nas lubinianin, który chciał po świętach sprawdzić czy może już kierować samochodem. Poszedł więc na komendę przy ulicy Traugutta, a tam dowiedział się, że alkomat jest zepsuty.

– Wiec pytam jak to możliwe, że w 100-tysięcznym mieście policja nie ma sprawnego alkomatu? Tyle reklam i zachęt ze strony policji do zachowania ostrożności, a okazuje się, że tylko ładnie mówią – narzeka mężczyzna.

Sprawdziliśmy. Mundurowi dysponują jednym stacjonarnym alkomatem i ten rzeczywiście jest obecnie niesprawny. – Sprzęt jest objęty gwarancją i został odesłany do naprawy – informuje asp. sztab. Jan Pociecha, oficer prasowy lubińskiej komendy.

Oprócz urządzenia stacjonarnego, policja dysponuje też kilkoma urządzeniami przenośnymi. Te są jednak na wyposażeniu radiowozów. – Jeśli taki radiowóz jest akurat na komendzie, także jest do dyspozycji. Ale na ogół radiowozy są w terenie – tłumaczy rzecznik.

Policjanci tłumaczą, że mieszkańcy mogą przyjść na komendę, by sprawdzić trzeźwość. Ale... – Po pierwsze, dyżurny musi być wtedy wolny, by móc poświęcić tej osobie trochę czasu. Jeśli mamy akurat jakieś wydarzenie i konieczne jest rozdysponowanie służb ratunkowych, nie możemy wymagać, że policjant odłoży na bok swoje obowiązki, by się nami zająć – wyjaśnia Jan Pociecha.

Trzeba też pamiętać, że każde takie badanie na policyjnym alkomacie jest rejestrowane, więc mundurowi poproszą nas o dowód osobisty. Co więcej, nauczeni doświadczeniem, mogą od nas oczekiwać prawa jazdy lub dowodu rejestracyjnego, by mieć pewność, że mają do czynienia z kierowcą.

Skąd takie wymogi? Jak opowiadają policjanci, wielu mieszkańców traktuje badanie jako formę zabawy. Rzecznik wymienia kilka takich sytuacji: na komendę przyszło kiedyś kilku kolegów i chcieli się przebadać, bo założyli się, który może więcej wypić. Albo inna sytuacja – lubinianin przyszedł się przebadać, ponieważ pił do późna i nie był pewien, czy może iść do pracy.

– Policja oczywiście dysponuje stacjonarnym urządzeniem do pomiaru trzeźwości, ale traktujemy to jako nagłe sytuacje, kiedy np. wypadł nam nieplanowany wyjazd. Jeśli wiemy, że danego dnia będziemy spożywać alkoholu, to nie nie planujmy następnego dnia żadnych wyjazdów – radzi policjant.

Mariola Samoticha

MPWiK

TENIS LUBIN

LUBIŃSKIE CENTRUM TENISOWE TOP TENIS

STAŁA REZERWACJA KORTÓW TENISOWYCH NA SEZON LETNI 2017

MPWiK Sp. z o.o. w Lubinie informuje, że trwają zapisy na stałe rezerwacje kortów zewnętrznych i kortów w hali tenisowej na sezon letni 2017 (maj-wrzesień).

Osoby zainteresowane wynajmem kortów,
proszone są o kontakt z p. Magdaleną Szostak,
e-mail: m.szostak@tenis.lubin.pl

tel. 76 746 80 09

URATOWALI ŻYCIE, ZYSKALI DEFIBRYLATOR

POWIAT POLKOWICKI. Ochotnicza Straż Pożarna w Gaworzycach wzbogaciła się o drugi defibrylator AED dzięki temu, że wcześniej druhowie z tej jednostki uratowali życie mieszkańcowi gminy.

Strażacy z Gaworzyc, na swojej stronie internetowej, przypominają zdarzenie z 15 lipca kiedy to Jan Mospan (na zdj.) stracił przytomność i przestał oddychać.

– Na szczęście byliśmy już wtedy posiadaczami tego bardzo przydatnego w akcjach reanimacyjnych urządzenia i nie zawahaliśmy się go użyć – informują strażacy z Gaworzyc. – Dzięki temu pan Jan żyje i ma się dobrze.

Jak dodają druhowie: „W związku z takimi sytuacjami firma HS Medical prowadzi program bezpłatnych defibrylatorów i baterii. Program ten skierowany jest do osób, którym defibrylator firmy HeartSine uratował życie. Pan Jan postanowił wziąć w nim udział. My, strażacy, mogliśmy liczyć na bezpłatne baterie do defibrylatora, które są jednorazowego użytku. Natomiast Pan Jan mógł starać się o bezpłatny defibrylator AED, który mógł przekazać dowolnej organizacji pożytku publicznego. Zarówno Pan Jan jak i my, strażacy, odnieśliśmy pełen sukces. Pozyskaliśmy baterię, a Pan Jan defibrylator, który zdecydował się przekazać w nasze ręce, za co serdecznie jeszcze raz bardzo Panu Janowi dziękujemy".

– Mamy nadzieję, że to urządzenie nie zostanie wykorzystane, ale dobrze jest mieć je na stanie – powiedziała nam Paulina Demska z OSP Gaworzyce.

Trzeba też pamiętać, że w sytuacji zatrzymania akcji serca, powinno się zawiadomić nie tylko pogotowie ratunkowe, ale i straż pożarną, ponieważ strażacy ochotnicy są wyposażeni w torbę ratowniczą PSP R1 oraz AED mogą dotrzeć na miejsce szybciej, co może zaważyć o ludzkim życiu.

(UR)

PIERWSZY POLKOWICKI MURAL BĘDZIE NAWIĄZYWAŁ DO HISTORII MIASTA I REGIONU

To będzie historyczny mural

POLKOWICE. Symbole związane z górnictwem i strefą ekonomiczną znajdą się, między innymi, na muralu, który powstanie przy ulicy Ratowników w Polkowicach. Jego odsłonięcie będzie jednym z ważniejszych elementów obchodów 50-lecia odzyskania praw miejskich. Uroczystość ma się odbyć jesienią.

FOT. URSZULA ROMANIUK

Będzie to pierwszy w Polkowicach mural. Powstanie na ścianie wieżowca przy ulicy Ratowników. Wybór tej lokalizacji nie był przypadkowy. Po wielu dyskusjach uznano, że to najlepsze miejsce.

Projekt jest już gotowy, ale na razie w ratuszu nie zdradzają jego szczegółów. Wiemy jednak, co będzie można na nim zobaczyć.

– Jest to górnik, który jest symbolem Polkowic – mówi Konrad Kaptur, rzecznik urzędu gminy. – Znajdziemy tam także szyb kopalni, historyczny wiatrak, drogę, jako symbol powstającej S3 oraz element kojarzony ze strefą ekonomiczną – dodaje. – Całość jest w tonacji kolorów miedzianych, co jest związane ze specyfiką naszego regionu.

Uroczyste odsłonięcie murala zaplanowano na wrzesień lub październik. Wcześniej trzeba odpowiednio przygotować ścianę wieżowca, w tym zabezpieczyć ją przed szkodami górniczymi, tak by dzieło przetrwało wiele lat.

Urszula Romaniuk

r e k l a m a

READY BATH ROOM ŁAZIENKI MODUŁOWE

Firma Ready Bathroom Sp. z o.o. zajmująca się produkcją łazienek modułowych na rynek skandynawski
poszukuje osób (bądź całych firm) na stanowisko:

PŁYTKARZ

Miejsce pracy: Legnica, Hangarowa 7

Opis stanowiska
Płytkowanie modułów łazienkowych różnych rodzajów według rysunków technicznych.

Wymagania:
Doświadczenie w pracy jako glazurnik-płytkarz.
Wykształcenie mile widziane kierunkowe.
Minimum 3-letnie doświadczenie w zawodzie.

Oferujemy:
Możliwość zatrudnienia na okres długoterminowy lub umowa o współpracy.
Praca stacjonarna.
Atrakcyjne warunki wynagrodzenia!

CV PROSIMY PRZESYŁAĆ NA ADRES:
office@readybathroom.eu, tel. 76 871 32 15

Dlaczego Polkowice „stały" w wodzie?

POLKOWICE. W ostatnich latach, po gwałtownych ulewach, Polkowice „stały" w wodzie, choć nie ma tu nawet rzeki. Ale w przeszłości miasto było nawiedzane przez powodzie. Ostatni raz ponad 200 lat temu.

– Mimo, że Polkowice nie są położone nad rzeką, to system podziemnych cieków wodnych jest tutaj bardzo rozbudowany – informuje Roman Tomczak, historyk, regionalista z urzędu gminy. – Najlepszym przykładem tego było istnienie trzech stawów: górnego, środkowego i dolnego.

Pierwszy staw znajdował się w miejscu dzisiejszego amfiteatru, drugi w pobliżu ul. Dąbrowskiego, a trzeci – w okolicach nowej siedziby Związku Gmin Zagłębia Miedziowego.

– Trzy stawy stanowiły przez setki lat o atrakcyjności Polkowic i były jego wizytówką, pokazywaną chętnie przez fotografów na kartkach pocztowych – dodaje Roman Tomczak. – Zwłaszcza stawy górny i dolny, które były na tyle obszerne i głębokie, że obfitowały w ryby oraz nadające im romantycznego kolorytu łabędzie.

Warto przypomnieć, że przy legendarnej Cafe Flora, dzisiejszy budynek kina, był taras taneczny wychodzący aż nad sam brzeg Stawu Górnego. Nad dolnym z kolei, jeszcze do pierwszej połowy XVI w. funkcjonował młyn wodny.

Wszystkie stawy były połączone kanałem. Woda, bijąca wartkim źródłem napełniała Staw Górny, by kanałem przelewać się do położonych niżej stawów środkowego i dolnego, z którego nadmiar znikał w podziemnych czeluściach. I tak było właściwie do końca drugiej wojny.

– Z tą tylko różnicą, że na początku XIX wieku kanały pogłębiono, zaopatrzono w ceglaną cembrowinę i schowano pod grunt – zaznacza Tomczak. – Podczas obfitych opadów deszczu lustro wody najniższego ze stawów podnosiło się niebezpiecznie, aby w końcu przelać się ulicą Lubińską, zalewając okoliczne gospodarstwa. To niebezpieczeństwo musiało być znane jeszcze zanim lokowano Polkowice w 1265 roku, bo najważniejsze przybytki miejskie zaplanowano na wzniesieniu – dodaje.

Dlatego ratusz i kościół św. Michała Archanioła zawsze były bezpieczne od powodzi. Nawet w 1804 roku, kiedy to po raz ostatni dolna część miasta znalazła się pod wodą. Żywioł zniszczył nie tylko pola uprawne i piwnice domów, ale podmył istniejące fragmenty murów miejskich, które się zawaliły. Potem je wyburzono.

UR, ŹRÓDŁO: UG POLKOWICE

r e k l a m a

r e k l a m a

To będzie bitwa!

LEGNICKIE POLE. Dwa razy więcej koni i grubo ponad setka walczących – tegoroczna inscenizacja Bitwy pod Legnicą zapowiada się imponująco. – Przyjedzie do nas duża grupa rekonstruktorów, m.in. z Pomorza, centralnej Polski i terenów historycznego Śląska – wylicza Marek Mojecki, odtwórca roli księcia Henryka II Pobożnego.

FOT. M. KWAPIS

Miłośnicy historii i rycerskich pojedynków odliczają dni do tegorocznej inscenizacji Bitwy pod Legnicą. „Legnickie Pole 1241. Tu można stracić głowę!" – zachęcają organizatorzy: gmina Legnickie Pole, Dolnośląska Grupa Eksploracyjna Legion i Wiec Rycerstwa Śląskiego. Impreza już 5-6 maja.

– Odwiedzą nas Węgrzy i rycerze z Białorusi, a chęć pojawienia się pod Legnicą zapowiadają także Czesi – mówi Marek Mojecki, jeden ze współorganizatorów wydarzenia, rycerz Bractwa Rycerskiego Ziemi Legnickiej.

Cieszy, że wśród rekonstruktorów będą obecni reprezentanci wielu polskich miast, m.in. Bolesławca, Chojnowa, Kłodzka, Lubania, Nowej Soli, Nysy, Opola, Strzegomia, Wrocławia i oczywiście Legnicy.

Pierwsze atrakcje w Legnickim Polu już 5 maja, od godz. 17. Najważniejszym wydarzeniem będzie oczywiście inscenizacja Bitwy pod Legnicą z 1241 r. (6 maja, godz. 17 – jar gniewomierski), poprzedzona pokazami łucznictwa konnego i dżygitówką. **(PP)**

r e k l a m a

r e k l a m a

Prezydent podpisał umowę na budowę łącznika

GŁOGÓW. Nowa droga połączy ulice Sikorskiego i Wojska Polskiego, co ułatwi komunikację w centrum miasta. Ma być gotowa na początku przyszłego roku.

Umowę z wykonawcą robót podpisali prezydent Głogowa Rafael Rokaszewicz i jego zastępca Piotr Poznański. Inwestycja będzie kosztować prawie 10 milionów złotych.

– Z czego gmina miejska Głogów, na podstawie porozumienia z 3 lutego, w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego, pokryje połowę kosztów budowy – informuje Marta Dytwińska-Gawrońska, doradca prezydenta. Pozostała część zostanie sfinansowana przez Zakład Budowlano-Remontowy Budrem Sp z o.o.

Zakres prac obejmie m.in. budowę drogi wraz z przebudową przyległych skrzyżowań na dwa ronda. Pierwsze powstanie przy skrzyżowaniu ulic Przemysłowej oraz Sikorskiego, a drugie – przy skrzyżowaniu ulic Wojska Polskiego i Armii Krajowej.

– Inwestycja obejmuje także budowę sieci kanalizacji deszczowej oraz oświetlenia – dodaje Marta Dytwińska-Gawrońska. Wykonawcą prac będzie głogowska firma PBD Sp. z o.o.

Termin zakończenia robót zaplanowano na 30 listopada. Pozwolenie na użytkowanie drogi powinno być gotowe do 31 stycznia 2018 r. **(UR)**

KONSERWATORZY ZABYTKÓW SZUKAJĄ SPOSOBU, BY ZAJRZEĆ DO PONAD 100-LETNIEGO SŁOJA

Kapsuła sprzed 117 lat skrywa tajemnicę

GŁOGÓW. Ceramiczny słoik z dokumentami, owinięty w gazetę z 1900 roku i umieszczony w metalowej tubie. To znalezisko odkryte w cokole dawnego pomnika cesarza Wilhelma na głogowskim Starym Mieście. Tubę otwarto komisyjnie w Muzeum Archeologiczno-Historycznym. Zawartość słoika nadal jednak pozostaje tajemnicą. Teraz zostanie poddana zabiegom konserwatorskim.

FOT. URSZULA ROMANIUK

Odkrycie kapsuły czasu było dla wszystkich zaskoczeniem, a przede wszystkim dziełem przypadku.

– Metalową tubę znaleziono przy ulicy Piekarskiej – mówi Zenon Hendel z Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Głogowie. – Tam są plany postawienia nowego pomnika i w tym celu ma być wykorzystany dawny postument, który stał tam jeszcze przed wojną. Podczas sprawdzania stanu technicznego postumentu zdjęto płytę i pojawiły się dwa otwory. W jednym z nich była ciężka puszka.

Tuba została wmurowana w podstawę pomnika prawdopodobnie w październiku 1900 roku. Trafiła do głogowskiego muzeum, gdzie została komisyjnie otwarta. Emocje udzieliły się wszystkim, którzy obserwowali tę wyjątkową „operację".

– Widzimy tutaj jedynie zwój dokumentów – stwierdziła Katarzyna Bernaciak, konserwator zabytków z głogowskiego muzeum. – Odwinięcie gazety niestety nic nam więcej nie powie, ponieważ ten słój jest nieprzejrzysty.

Okazało się, że naczynie zostało uszkodzone i do środka dostała się wilgoć. Dlatego odkrywanie jego zawartości zostało wstrzymane na tym etapie.

– Trzeba się zastanowić, od czego zacząć – potwierdził Leszek Dobrzyniecki, kierownik legnickiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków. – Najważniejsze jest opracowanie metody dalszego dobierania się do zawartości. Nie ma sensu szybko podejmować decyzję, bo możemy coś bezpowrotnie zniszczyć.

Historyczne znalezisko zostanie teraz poddane zabiegom w laboratorium konserwatorskim. Najważniejsze jest to, by wydobyć dokumenty ze słoika i zachować je w takim stanie, który umożliwi ich odczytanie.

Urszula Romaniuk

Dzieci na wybuchowej wycieczce

GŁOGÓW. Młodzi głogowianie mieli okazję z bliska zobaczyć sprzęt i uzbrojenie 4. Batalionu Inżynieryjnego w głogowskiej jednostce. Emocji nie brakowało. Żołnierze przygotowali też prezentację multimedialną związaną z historią saperów w garnizonie. Okazją do odwiedzin był Dzień Otwartych Koszar.

Od rana na plac koszarowy wędrowały grupy głogowskich przedszkolaków i uczniów. Saperzy pokazali im nowoczesny sprzęt, a mają się czym pochwalić. Dzieci po kolei wszystko oglądały. Słowem – atrakcji nie brakowało.

– Najbardziej podobały mi się samochody, motory i dźwig, jak pan nas podnosił – powiedział nam jeden z uczestników imprezy.

Głogowscy saperzy spotykają się z dziećmi nie tylko u siebie, ale mają też wizyty w różnych placówkach. Wtedy padają przeróżne pytania.

– Najczęściej, czy bomby wybuchają, co my przewozimy, jakie rzeczy pakujemy do tych naszych beczek – mówił mł. chor. Jarosław Romanowski, z-ca dowódcy Patrolu Rozminowania 22.

Saperskie patrole każdego niemal dnia można zobaczyć na naszych drogach. Wciąż bowiem pojawiają się niewybuchy i niewypały. W głogowskim garnizonie są dwa Patrole Rozminowania: 22 i 24.

– Patrol 22 obejmuje czternaście powiatów, a Patrol 24 obsługuje dziewięć powiatów – dodał mł. chor. Jarosław Romanowski. – Obsługujemy trzy województwa: dolnośląskie, wielkopolskie i lubuskie, z którego, jeśli chodzi o nasz Patrol 22, mamy najwięcej zgłoszeń.

Zawsze też przy okazji różnych spotkań saperzy przypominają o jednej podstawowej zasadzie: nigdy nie ruszać niebezpiecznych przedmiotów. Jak zatem należy się zachować? Oznakować znalezisko i powiadomić odpowiednie służby. **(UR)**

Gmina sfinansuje szczepienia dla dziewcząt

JERZMANOWA. To dobra wiadomość dla młodych mieszkanek gminy Jerzmanowa, ponieważ chodzi o szczepionki przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego – HPV, który jest przyczyną raka szyjki macicy. Pytanie, ile będzie chętnych?

Do tej pory nastolatki były szczepione przeciwko wirusowi HPV w ramach programu organizowanego przez Związek Gmin Zagłębia Miedziowego, który zakończył się w tym roku. Samorządowcy z Jerzmanowej zdecydowali, by kontynuować akcję z własnego budżetu.

– Również Państwo macie teraz szansę podjęcia decyzji dotyczącej objęcia bezpłatnym szczepieniem swojej córki – apeluje do zainteresowanych rodziców Lesław Golba, wójt Gminy Jerzmanowa.

W tym roku programem objęte są dziewczynki urodzone w latach 2001 i 2002. Szczegółów mogły się dowiedzieć na pierwszym spotkaniu ze specjalistami z Polkowickiego Centrum Usług Zdrowotnych. Kolejne – niebawem.

Przypomnijmy, przyczyną raka szyjki macicy jest bardzo powszechny wirus brodawczaka ludzkiego – HPV. Medycyna daje dziś możliwość zabezpieczenia się przed ryzykiem choroby, m.in. poprzez szczepienie. W większości krajów Unii Europejskiej jest ono powszechne, w Polsce – zalecane. Główną barierą są fundusze – koszt zaszczepienia jednej dziewczynki, w trzech dawkach, to około 720 złotych.

(UR), ŹRÓDŁO: UG JERZMANOWA

RATOWNICY MEDYCZNI RYWALIZOWAL

Spokojnie, to ty

ZŁOTORYJA. Na co dzień są obecni przy wypadkach i katastrofach. Muszą być silni fizycznie i wykazywać dużą odpornością psychiczną. To od ich wiedzy i umiejętności często zależy los poszkodowanych. W swojej pracy walczą przede wszystkim z czasem. W Złotoryi odbyły się IX Mistrzostwa Ratowników Medycznych Regionu Legnickiego.

I choć była to już kolejna edycja zmagań ratowników medycznych, to dopiero po raz pierwszy odbyły się w Złotoryi. Siedem ekip ratowniczych z regionu musiało sprostać siedmiu zadaniom, jakie wyznaczyli im organizatorzy.

– Nie są to sytuacje odrealnione, ale wzięte z kart wyjazdowych z regionu legnickiego. Między innymi z takimi jak dziś przypadkami musimy się mierzyć na co dzień w naszej pracy – mówi Tomasz Wala ze Szkoły Ratownictwa Pogotowia Ratunkowego w Legnicy.

Większość punktów konkursowych rozmieszczono w granicach starówki miejskiej, a każdy z zespołów otrzymał mapkę i przy jej pomocy pieszo docierał do kolejnych stanowisk, co było nowością w porównaniu do poprzednich edycji. Wcześniej medycy przemieszczali się karetką. W złotym grodzie ten środek transportu używany był tylko raz: przez każdy zespół, gdy trzeba było dostać się do budynku złotoryjskiej straży pożarnej przy oddalonej o kilka kilometrów od centrum ul. Legnickiej, gdzie znajduje się miejscowa baza Pogotowia Ratunkowego. Tam uczestnicy pisali krótki test wiedzy. Nie było łatwo, bo każde zadanie należało wykonać w ciągu maksymalnie 10 minut. Dodatkowo ratownikom na ręce cały czas patrzyło surowe jury oraz tłumy przypadkowych gapiów, co z pewnością również było sporym utrudnieniem.

Ukąszenie owada, zatrucie grzybem czy ciężarna kobieta będąca ofiarą przemocy domowej, której mąż cały czas przekonuje medyków, że spadła z drabiny – to tylko niektóre z przypadków, z jakimi mierzyli się ratownicy. Wszystko wyglądało bardzo realnie, a niejednokrotnie przyglądający się akcjom złotoryjanie pytali: „Co się tu stało?”

Duży nacisk organizatorzy położyli w tym roku na zadania związane z resuscytacją krążeniowo-oddechową. – Z tego tytułu mamy najwięcej zgonów. Rocznie w Europie około 100 tys. osób umiera z powodu zatrzymania krążenia krwi. To tak jakby co roku miasto wielkości Legnicy znikało z mapy – zauważa komandor mistrzostw Wiesław Zielonka.

Nowością konkursową było wykorzystanie czynności zwanej kardiowersją, będącej metodą przywracania rytmu serca.

– Ratownikom medycznym była ona dobrze zna-

na już wcz
o niej. Ale zą
dopiero od
ją wykonyw
masz Wala.

Krew,
śmierć – t
ków medy
pochodząc

Halabardnicy powrócili na Zamek

LEGNICA. Tradycyjnie z wielką pompą legnickie Muzeum Miedzi zainaugurowało sezon turystyczny na miejscowym Zamku Piastowskim. Pomimo silnego wiatru i przenikliwego zimna frekwencja dopisała. W imprezie wzięły udział całe rodziny, które z zainteresowaniem podziwiały popisy w wykonaniu m.in. renesansowej grupy rekonstrukcyjnej oraz wielokrotnej mistrzyni Polski w łucznictwie Katarzyny Szałańskiej.

Od soboty, 22 kwietnia, turyści mogą podziwiać panoramę Legnicy tylko z jednej wieży zamkowej, której patronką jest święta Jadwiga. Zwieńczenie drugiej – świętego Piotra – uszkodził silny wiatr, stąd nadzór budowlany zakazał wstępu w to miejsce. Dyrekcja muzeum liczy, że prace konserwatorskie zakończą się w przyszłym miesiącu i budowla ponownie zostanie udostępniona zwiedzającym.

– Sezon ruszył. Do dyspozycji turystów są inne części zamku – nie zraża się Andrzej Niedzielenko, dyrektor Muzeum Miedzi w Legnicy, który wierzy, że usterkę uda się naprawić w ciągu dwóch tygodni.

Jedną z sobotnich atrakcji były pokazy pochodzącej ze stolicy Grupy Artystycznej Amatum. Młodzi mężczyźni w północnowłoskich strojach z epoki renesansu przedstawiali szesnastowieczne kody komunikacyjne, jakimi posługiwali się ówcześni wojownicy. Dyrektor muzeum przypomina, że takie umiejętności można było zdobyć w trakcie edukacji w legnickiej Akademii Rycerskiej.

Gesty prezentowane przez rekonstruktorów wywodzą się z pól bitewnych, kiedy to za pomocą różnobarwnych chorągwi dowódcy przekazywali rozkazy swym poszczególnym oddziałom. – W Polsce jest wiele bitew rekonstrukcyjnych i zmagań militarnych, natomiast to tylko część życia w tamtych czasach, a my pokazujemy chyba piękniejszą i barwniejszą ich stronę. Taką, która gdzieś w Polsce zaginęła w trakcie minionych wieków, a my ją chcemy teraz przywrócić – tłumaczy Jacek Lubera z istniejącej od piętnastu lat warszawskiej Grupy Artystycznej Amatum.

Lider rekonstruktorów tłumaczy, że tak jak dziś wszystkie armie świata wzorują się na amerykańskim umundurowaniu wojskowym, tak wówczas w całej Europie modne były stroje północnowłoskich gwardzistów. Ich pozorna paradność miała jednak bardzo praktyczne zastosowanie.

Na drugim dziedzińcu zamkowym, a ściślej boisku sportowym należącym do Gimna-

zjum nr 4,
okazję post
razem nie p
olimpijczyl
świętej Jad
oddał popis
był taki, by
do czego słu
tach, z który
liwali wroga

A jak si
bronią pr
wietrze? Ka
– wielokrot
w łucznictw
nie jest to pr
podmuchy
celu.

Na zzięb
czekała go
kowity big
narzekali j
Stowarzysz
werowej Ek
czas tej sam
gurowali sw
sezon.

I W ZŁOTORYI. GÓRĄ BYLI LEGNICZANIE

lko ćwiczenia!

FOT. SZYMON KWAPIŃSKI

eśniej, uczyli się godnie z prawem niedawna mogą wać – dodaje To-.

łzy, a nawet o dla ratowni-cznych obrazki ce nie tylko z fil-mów, ale też z codziennej pracy. Często nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak trudny to zawód. – Zdarzają się przypadki nieuzasadnionych wezwań, czasami też musimy się zmagać z agresywnymi czy pijanymi osobami, którym przyjechaliśmy pomóc, a sami możemy „dostać po głowie". Ale chyba najbardziej cieszy to, że ratuje się ludzkie życie – mówi Maciej Janus z Lubina, uczestnik mistrzostw, ratownik medyczny z siedmioletnim stażem.

Główna baza zmagań mieściła się w samym centrum złotoryjskiego Rynku, tuż obok urzędu skarbowego i restauracji Pod Zielonym Grzybkiem. Tam każdy mógł sobie zmierzyć ciśnienie oraz poziom cukru we krwi. Prowadzona była również nauka udzielania pierwszej pomocy, z której korzystali przede wszystkim najmłodsi złotoryjanie.

W nagrodę za odwagę można było dostać cukierki albo pluszaki. – Myślę, że nie jest źle z wiedzą na temat udzielania pierwszej pomocy u dzieci. Znają numery alarmowe, co jest bardzo ważne. Bardziej oporne na pomoc są osoby starsze – uważa Paulina Formusiewicz z Pogotowia Ratunkowego w Lubinie.

Zdaniem Wiesława Zielonki, Polska wciąż pozostaje w tyle europejskich krajów pod tym względem. – Ale i tak jest już dużo lepiej niż kiedyś. Szkolenia i zajęcia z zakresu udzielania pierwszej pomocy organizowane są cyklicznie w szkołach, zakładach pracy czy na wyższych uczelniach – dodaje.

W zawodach wzięło udział siedem trzyosobowych zespołów ratowniczych reprezentujących Legnicę, Złotoryję, Lubin, Głogów, Jawor, Chojnów oraz Polkowice. Tegorocznym zwycięzcą okazała się ekipa z Legnicy w składzie: Szymon Dorowski, Krzysztof Krysa i Kamil Nowak. Puchar wręczył zwycięzcom burmistrz Złotoryi Robert Pawłowski.

Drugie miejsce wywalczył Chojnów, którego barw bronili: Piotr Kopciński, Mariusz Ratman i Daniel Aleksandrowicz. Ostatni otrzymał również tytuł najlepszego kierownika. Na najniższym stopniu podium stanęli medycy z Lubina w składzie: Maciej Krzyszczuk, Bartosz Janduła i Maciej Janus.

Szymon Kwapiński

Piastowski

publiczność miała rzelać z łuku. Tym owiódł się plan, by k wszedł na wieżę wigi i z krenelażu sowy strzał. Zamysł y pokazać widzom, użyły blanki na basz-ych łucznicy ostrze-a.

ę posługiwać taką zy bardzo silnym atarzyna Szałańska na mistrzyni Polski wie – przyznaje, że rzyjemne, ponieważ oddalają strzałę od

pniętych turystów rąca herbata i sma-os. Na pogodę nie edynie członkowie enia Turystyki Ro-orama, którzy pod-nej imprezy zainau-wój dwudziesty już

Joanna Michalak

FOT. JOANNA MICHALAK

LUBIN
DANCE
VIII DZIECIĘCY I MŁODZIEŻOWY PRZEGLĄD
TANECZNY DOLNEGO ŚLĄSKA
SOBOTA
13 MAJA
11:00
CK „MUZA”
DUŻA SALA
BILETY 10 ZŁ
SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE
WWW.CKMUZA.EU

CZY INTERWENCJA NIEPEŁNOSPRAWNEGO ZŁOTORYJANINA ZMUSI RADNYCH DO PRZYJĘCIA UCHWAŁY?

FOT. PAWEŁ PAWLUCY

Walczy o przywileje niepełnosprawnych kierowców

ZŁOTORYJA. W regionie ze świecą szukać miasta, które ogranicza swobodę niepełnosprawnych kierowców w strefie płatnego parkowania. Okazuje się, że inaczej jest w Złotoryi, o czym przekonał się ostatnio jej mieszkaniec – Kazimierz Kozłowski. Gdy za wycieraczką znalazł kwit za złe parkowanie, postanowił wyjaśnić sprawę w ratuszu. Burmistrz obiecał umorzyć opłatę, ale to nie zakończyło tematu.

O tym, że złotoryjanin Kazimierz Kozłowski nie boi się głośno wyrażać swojej opinii, kraj przekonał się już w ubiegłym roku, gdy mężczyzna spotkał się w sądzie z policjantami z legnickiej drogówki. O finale procesu informowały ogólnopolskie media, wyrok był bowiem jednoznaczny, podtrzymany zresztą później przez Sąd Okręgowy w Legnicy. 53-latek, który odmówił przyjęcia mandatu za przekroczenie prędkości, ostatecznie obnażył niewiedzę funkcjonariuszy i choć nie doczekał się nawet przeprosin od przedstawicieli komendy, z satysfakcją komentował wtedy: – Chcę, by ludzie zrozumieli, że jeśli nie są winni, nie muszą pokornie pochylać głowy. „Walka" z policją nie musi kończyć się porażką.

Kozłowski był pewny swego, bo od kilku lat za kółkiem chorobliwie wręcz przestrzegał przepisów. W 2009 r. jako kierowca przeżył groźny wypadek, gdy uciekając przed czołowym zderzeniem wjechał w przydrożny mur. Przez 21 dni był w śpiączce, przy życiu utrzymywały go maszyny i personel legnickiego szpitala. Gdy po żmudnej rehabilitacji ponownie stanął na nogi, postanowił zwalczyć traumę, siadając za kierownicą – już jako kierowca niepełnosprawny.

W ostatni piątek marca br. 53-latek przyjechał do centrum Złotoryi, by załatwić sprawę w urzędzie. Zaparkował na kopercie, w pobliżu Rynku, gdzie do niedawna stał znak, potwierdzający, że jest to miejsce dla niepełnosprawnych. Kiedy wrócił do samochodu, parkingowy usiłował wręczyć mu wezwanie do uiszczenia opłaty dodatkowej.

– Zgodnie z przepisami ruchu drogowego, jako posiadacz karty parkingowej dla niepełnosprawnych miałem prawo wjechać nawet na deptak, ale nie chciałem stwarzać utrudnień dla przechodniów. Okazało się, że z sąsiedztwa koperty, gdzie zaparkowałem, zniknął znak pionowy, przez co stała się ona miejscem wyłączonym z ruchu – opowiada Kazimierz Kozłowski. – Zdziwiło mnie, że parkingowy wypisał kwit, to przecież bezzasadne. Zaparkowałem na kopercie, czyli w miejscu, gdzie miasto nie ma prawa pobierania opłat. Ani parkingowych, ani dodatkowych – podkreśla złotoryjanin, który z wątpliwościami zgłosił się do magistratu.

Burmistrz Robert Pawłowski wysłuchał mężczyzny i zapowiedział, że jeśli ten napisze podanie, opłata zostanie umorzona. Zaznaczył jednak, że w tej konkretnej sytuacji mógł on zostać ukarany mandatem i punktami karnymi. Efekty rozmowy nie zadowoliły Kozłowskiego. 53-latek stwierdził, że takie rozwiązanie dyskryminuje kierowców, np. przyjezdnych, którzy nie wiedzą, że mogą odwołać się od opłaty dodatkowej. Zdziwiło go również, że miasto pozwala niepełnosprawnym kierowcom parkować za darmo wyłącznie w miejscach wyznaczonych.

I rzeczywiście, to ewenement w skali województwa. A jak przekonuje złotoryjanin – także w skali kraju. W Legnicy posiadacze karty parkingowej dla niepełnosprawnych mogą bez obaw zostawić samochód w dowolnym miejscu w strefie. Podobnie jest w Głogowie. Takiej decyzji nie musieli podejmować w Jaworze i Lubinie, gdzie od kierowców po prostu nie pobiera się opłat za postój.

– Nie słyszałem o mieście, które wciąż próbuje nakładać opłaty na inwalidę. Dla przykładu, w Legnicy jest pod tym względem zupełnie inna tolerancja i wyrozumiałość. W ten sposób władze miasta pochylają się nad osobami, które niejednokrotnie poruszają się na wózkach, mają protezy, itd. – przekonuje Kazimierz Kozłowski.

Tymczasem burmistrz tłumaczy, że rozwiązanie stosowane z powodzeniem w innych dolnośląskich miastach niekoniecznie zda egzamin w Złotoryi. Dlaczego?

– W strefie płatnego parkowania mamy 151 miejsc, z czego 18 zostało wyznaczonych dla osób niepełnosprawnych. Moglibyśmy przedłożyć radnym uchwałę zwalniającą z opłaty za postój, ale istnieje obawa, że kierowcy będą nadużywać tego przywileju. Karty może przecież użyć każdy, nawet osoby, które nie mają prawa się nią posługiwać – przewiduje Robert Pawłowski. – Dziś zbieramy dane, liczymy, ilu mieszkańców ma kartę parkingową dla niepełnosprawnych. Z naszych obserwacji wynika jednak, że nie doszło jeszcze do sytuacji, by wszystkie koperty były w jednym momencie zajęte. A nawet gdyby tak się stało, niepełnosprawny kierowca może przecież wjechać na niemal kilometrowy deptak w Rynku – zauważa.

Włodarz Złotoryi dodaje, że konieczność płacenia za postój w Starym Mieście nie wynikała wyłącznie z potrzeby zagwarantowania wpływów do budżetu, co potwierdza obowiązująca dziś i zdecydowanie niewygórowana stawka: 1 zł za godzinę. Celem zmiany było ułatwienie życia m.in. przedsiębiorcom, których dostawcy czy klienci mogą teraz bez trudu znaleźć miejsce, gdzie zostawią swoje auto. – Wcześniej mięli z tym problem. Gdy powstała strefa, do której włączyliśmy dwie ulice w centrum, przedsiębiorcy od razu złapali oddech – tłumaczy burmistrz Pawłowski.

Czy Złotoryja zdecyduje się otworzyć płatne parkingi dla niepełnosprawnych? Przekonamy się niebawem. Najgorętszym zwolennikiem tego ruchu jest oczywiście Kazimierz Kozłowski, który uważa, że przyjęcie stosownej uchwały przez radnych nie wymaga nawet burzliwej dyskusji.

– Niepełnosprawni powinni móc podjechać najbliżej swojego celu. A miasto? Powinno zagwarantować im, że znajdą miejsce parkingowe nawet, kiedy centrum będzie zatłoczone. Nie bez powodu pod supermarketami czy galeriami handlowymi przestrzeń dla zmotoryzowanych inwalidów jest zawsze wyznaczana najbliżej wejścia – kończy złotoryjanin.

Do sprawy wrócimy.

Paweł Pawlucy

5.
Lubiński
Festiwal
Kwiatów i Roślin
/LubinskiFestiwal
30 kwietnia - 1 maja 2017
LUBIN/błonia

W programie m.in.:

Giełda Birofilska

Wystawa „Piwo-Reminiscencje"

Warsztaty rękodzieła dla dorosłych:
- malowanie toreb
- zapachowe mydełka z kwiatami

„Przegląd Zespołów Folklorystycznych"

Strefa Dziecka
- warsztaty artystyczno-przyrodnicze dla dzieci

Pokazy-warsztaty kulinarne
„Jadalne kwiaty"
prowadzi: Małgorzata Kalemba-Drożdż

Warsztaty florystyczne
prowadzi: FLORALIA Paulina Wronka

Akcja „Polska w Kwiatach"

Prelekcje Witolda Czuksanowa:
- „Kwiaty cebulowe w ogrodzie"
- „Smaczne kwiatki - z rabaty, prosto do kuchni"
„Marchewka kontra pasternak. O warzywach, które chcą się wprosić do naszych kuchni"

5.
Lubiński
Festiwal
Piwa
/LubinskiFestiwalPiwa
29 kwietnia - 1 maja 2017
LUBIN/błonia

Wiosenne
Granie
/WiosenneGranie
29 kwietnia 2017
LUBIN/błonia

D-BOMB
DAWID KWIATKOWSKI
CZADOMAN
MEJK
VEEGAS
TAMP

Bilety: 39 zł
Online:
TICKETPRO®
a ticketmaster company
Punkty sprzedaży:
Salony Empik, Saturn Planet, Ośrodek Kultury „Wzgórze Zamkowe"

MIEDŹ OGRAŁA AUTSAJDERA STAWKI I... ZWOLNIŁA TRENERA DARIUSZA KUBICKIEGO

Znicz zgasł po 10 minutach

FOT. PAWEŁ ANDRACHIEWICZ

PIŁKA NOŻNA. Miedź nie odpuszcza walki o ekstraklasę. W piątek, 21 kwietnia, legniczanie ograli u siebie Znicz Pruszków 2:0 (1:0) i zachowali kontakt z czołówką I-ligowej tabeli. Ozdobą spotkania były gole Jakuba Vojtusa i Łukasza Garguły.

Przed meczem trener Ryszard Tarasiewicz zapowiadał, że jego podopieczni wyjdą na boisko z szacunkiem do rywala i nie będą szukać fajerwerków. To się potwierdziło. Miedź kontrolowała spotkanie, ale nie rozpieszczała kibiców, czekających na efektowne akcje. Wyjątkiem okazał się pierwszy gol autorstwa Jakuba Vojtusa, który wykorzystał szansę gry w wyjściowym składzie. Już w 10. minucie Słowak pięknym strzałem z krzyżaka wykończył dośrodkowanie Wojciecha Łobodzińskiego i legniczanie mogli cieszyć się z prowadzenia. Przed przerwą powinni jeszcze podwyższyć, ale ani Tomasz Midzierski, ani Marquitos nie byli w stanie pokonać Piotra Misztala.

Druga bramka dla ekipy Ryszarda Tarasiewicza wreszcie jednak padła. W 57. minucie jego podopieczni rozegrali rzut rożny jak na treningu. Futbolówka trafiła w końcu pod nogi Łukasza Garguły, który wszedł na murawę zaledwie 7 minut wcześniej. Doświadczony pomocnik oddał strzał z 15 metrów i Misztal musiał wyjmować piłkę z siatki.

Jak się okazało, za porażkę w Legnicy słono zapłacił szkoleniowiec Znicza, Dariusz Kubicki. W poniedziałek, 24 kwietnia, usiadł do rozmów z władzami pruszkowskiego klubu, których efektem było rozwiązanie umowy za porozumieniem stron. Bilans szkoleniowca pod Warszawą nie zostawia złudzeń. Od października ub.r. prowadził drużynę w 16 spotkaniach, wygrywając zaledwie 5, przy dwóch remisach i 9 porażkach.

Paweł Pawlucy

MIEDŹ LEGNICA 2:0 (1:0) ZNICZ PRUSZKÓW

Miedź: Kapsa – Bartczak, Stasiak, Midzierski, Trifonow – Łobodziński, Rasak, Forsell (76. Bartkowiak), Pennanen (50. Garguła), Marquitos – Vojtus (87. Bartulovic).
Znicz: Misztal – Jakubik, Janiszewski, Długołęcki, Rackiewicz – Jagiełło, Niewulis Ż (80. Banaszewski), Machalski, Borek, Kubicki (64. Kopciński) – Kita (61. Paluchowski).

Krew, pot i łzy, czyli piękno przemocy

SPORTY WALKI. To było przepiękne widowisko z emocjami sięgającymi zenitu. Debiutancka gala Extreme Enery Time, firmowana przez mistrza K-1 Pawła Biszczaka, okazała się strzałem w dziesiątkę. Dopisali nie tylko doskonali zawodnicy, ale także publiczność, która – jak się okazuje – od dawna spragniona była ekstremalnych wrażeń na legnickim gruncie.

Biszczak to legnicka ikona. Na co dzień jest anonimowym strażakiem ratującym ludzkie życie i dobytek. Po godzinach spędzonych w mundurze, to przede wszystkim twardy i utytułowany gracz. W sobotni wieczór pokazał się w kilku odsłonach. Zaczął od skromnego i rozemocjonowanego trenera swych młodych podopiecznych, by ostatecznie pokazać się w roli poważnego przedsiębiorcy. Metamorfoza godna podziwu!

Choć impreza rozpoczęła się z niemal półgodzinnym opóźnieniem, warto było czekać. Gra świateł, hiop-hopowa muzyka, elegancja wrocławskich cheerleaderek i przygotowanie zawodników zrobiły ogromne wrażenie na widzach.

W sektorze VIP dostrzegliśmy prezydenta Głogowa Rafaela Rokaszewicza, Tyberiusza Kowalczyka – legnickiego strongmena i zawodnika MMA, który 27 maja br. na Stadionie Narodowym w Warszawie stoczy walkę z Mariuszem Pudzianowskim, oraz komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej we Wrocławiu Adama Koniecznego. **(JOM)**

Wyniki:

KARTA WSTĘPNA:
- **79 kg:** Maciej Stawicki (Fitness Piekary Legnica) – Rafał Bindas (Fitness Piekary Legnica) 3:0 – walka bokserska
- **81 kg:** Marcin Moskwa (Fight Hobby Legnica) – Robert Jesiołowski (Klub Shidokan Jelenia Góra) – TKO
- **86 kg:** Rafał Mijas (Fight Hobby Legnica) vs. Andrzej Marciniszyn (Malinowski Team) 1:2

KARTA GŁÓWNA:
- **67 kg:** Krzysztof Górski (Prych Team Legnica/TKKF Olimp Legnica) – Mateusz Dereweńko (AEP Vorenus Jawor) 3:0
- **67 kg:** Rafał Cyrankowski (Prych Team Legnica/TKKF Olimp Legnica) – Krystian Bajerski (Malinowski Team) 3:0
- **67 kg:** Fabio di Lalla (KGHM Metraco Armia Polkowice) – Artsem Busarau (Białoruś) 3:0*
- **71 kg:** Kacper Muszyński (KGHM Metraco Armia Polkowice) – Alan Kwieciński (WCA Fight Team) 3:0*
- **75 kg:** Dominik Zadora (K.O. Gym Muay Thai Wrocław) – Paweł Obozny (Białoruś) – TKO

walka wieczoru:
- **91 kg:** Grzegorz Lenart (AEP Vorenus Jawor) – Marcin Bachórz (Marcin Bachórz Kick-Boxing K-1) 2:1

FOT. JOANNA MICHALAK

r e k l a m a

REKLAMA

Rozmowy o zdrowiu cz. 4

Diagnostyka endoskopowa

Witamy w kolejnym odcinku z cyklu Rozmowy o zdrowiu. Moim i Państwa gościem jest dr Jacek Worobiec – specjalista chorób wewnętrznych, gastroenterolog.

Pracownia endoskopii w Centrum Diagnostyczno-Terapeutycznym Medicus w Lubinie – jakie badania może wykonać pacjent?

Na początku chciałbym powiedzieć, że ogólnie endoskopią nazywamy zaglądanie do wnętrza jam ciała bez naruszania ciągłości powłok. Dzięki delikatnym miękkim i maksymalnie zminiaturyzowanym urządzeniom zwanym endoskopami możemy zajrzeć do żołądka, jelita, tchawicy, oskrzeli czy pęcherza moczowego. W zależności od rodzaju badanego narządu każde z tych badań ma swoją nazwę: gastroskopia to badanie żołądka, kolonoskopia to badanie jelita grubego, cystoskopia to wziernikowanie pęcherza moczowego, a bronchoskopia to oglądanie drzewa oskrzelowego. Wszystkie te badania możemy wykonać w Pracowni Endoskopowej przy ul. Leśnej 8. Najczęściej wykonywane badania u pacjentów to gastroskopia i kolonoskopia. Rzadziej wykonuje się bronchoskopię i cystoskopię. Przy okazji chciałbym nadmienić, że do tej pory cystoskopia była wykonywana sztywnym endoskopem i nie było to badanie dobrze tolerowane. Od kilku lat dysponujemy w naszej pracowni giętkim cystoskopem, który znacznie podnosi komfort badania i pacjenci często nie myślą z przerażeniem o czekającym ich badaniu kontrolnym.

Cystoskopia – proszę opowiedzieć więcej o tym badaniu.

Cystoskopia czyli oglądanie pęcherza moczowego od wewnątrz to badanie, które do niedawna kojarzyło się z bardzo traumatycznym przeżyciem, ponieważ endoskopy do badania były urządzeniami sztywnymi wprowadzanymi przez cewkę moczową. Prostego kształtu endoskop sztywny o średnicy 8 – 9 milimetrów powoduje duży dyskomfort przy wprowadzaniu go do pęcherza, szczególnie u mężczyzn ze względu na długą cewkę moczową. Różnica w tolerancji tego badania dotyczy kobiet, gdzie cewka moczowa jest krótka i badanie jest zdecydowanie łatwiej akceptowane. Teraz dzięki posiadaniu cienkiego, giętkiego aparatu o śr. 5 mm możemy badać naszych pacjentów bez odczuwanego przez nich dyskomfortu. Ponadto dzięki sterowalnej końcówce aparatu możemy zajrzeć dokładnie w każdy „zakątek pęcherza moczowego", a w razie konieczności pobrać specjalnymi kleszczykami materiał do badań histopatologicznych, jeżeli zmiana wydaje się urologowi podejrzana.

Szpital Specjalistyczny CDT Medicus dysponuje również Oddziałem Gastroenterologii. Jakiego rodzaju zabiegi endoskopowe są wykonywane na Oddziale?

Mam przyjemność kierować Oddziałem Gastroenterologii, niestety trudność polega na tym, że jest to Oddział, który nie ma kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia.

Generalnie zajmujemy się diagnostyką wszelkiego rodzaju dolegliwości bólowych w zakresie jamy brzusznej oraz wykonywaniem skomplikowanych zabiegów endoskopowych, do których należy przede wszystkim usuwanie dużych polipów z żołądka i jelita grubego. Jesteśmy w stanie w bardzo krótkim czasie kompleksowo rozwiązać problem pacjenta poprzez wykonywanie badań we własnej bazie diagnostycznej do której należą: Pracownia Tomografii Komputerowej i Rezonansu Magnetycznego, kilka Pracowni Ultrasonograficznych, Laboratorium Analityczne i Histopatologiczne oraz wcześniej wspomniana Pracownia Endoskopowa.

Jeżeli chodzi o zabiegi endoskopowe, możemy się pochwalić bardzo dużą ilością wykonywanych zabiegów endoskopowych w obrębie przewodu pokarmowego, które polegają na usuwaniu dość dużych, kilkucentymetrowych zmian w jelicie grubym i żołądku. Jest to olbrzymi postęp w stosunku do lat wcześniejszych. Wówczas zmiany takie wymagały usunięcia dużej części jelita lub żołądka. Dzisiaj zaoszczędzamy pacjentowi ciężkiej operacji i przyprowadzamy procedurę usuwania dużego polipa bez otwierania jamy brzusznej. Polega to na oddzielaniu zmiany patologicznej od ściany jelita grubego lub żołądka, wycięciu jej specjalnymi pętlami i wydobyciem tej zmiany na zewnątrz w celu przekazania do oceny histopatologicznej. Jest to badanie bardzo trudne, czasochłonne i naraża oczywiście pacjenta na powikłania wynikające ze statystyki dla tej procedury. Dzięki sąsiadującemu z Pracownią Oddziałowi Chirurgicznemu pacjentowi gwarantujemy poczucie bezpieczeństwa. Mimo że wykonaliśmy kilkaset procedur tego typu, nie byliśmy nigdy zmuszeni do korzystania z pomocy naszych chirurgów.

Dr n. med. Jacek Worobiec

Dla naszej firmy najważniejsze są komfort i poczucie bezpieczeństwa pacjenta. Także jako lekarze gastroenterolodzy wykonujący to badanie mamy świadomość, że praca w zespole z chirurgami zwiększa bezpieczeństwo hospitalizowanych pacjentów. Mankament polega na tym, że jest to badanie i procedura, która jest wykonywana tylko odpłatnie, chociaż koszty nie są aż tak duże, żebyśmy nie mieli chętnych na tego typu zabiegi. Mamy bardzo liczną grupę pacjentów, u których tego typu zabiegi wykonywaliśmy i którzy są bardzo zadowoleni, ponieważ w ciągu tego samego dnia mieli wykonany zabieg i mogli opuścić oddział. Jeżeli jest jakkolwiek wątpliwość co do ich bezpieczeństwa w domu, to naturalnie zostają do dnia następnego. Mogą mieć wykonane badania weryfikujące skuteczność naszych działań i opuszczają oddział wówczas, gdy mamy pewność co do ich bezpiecznego pobytu w domu.

Bardzo dziękuję za rozmowę a Państwa zapraszamy na badania endoskopowe do Centrum Diagnostyczno-Terapeutycznego Medicus w Lubinie.

CDT MEDICUS Zdrowiej!
25 lat
Szpital Specjalistyczny CDT Medicus
tel. 76 / 72 82 400

KLAUDIA PIELESZ, MARTA ROSIŃSKA I AGATA WASIAK WZMOCNIĄ LUBIŃSKI KLUB

Nowe twarze w Metraco Zagłębiu!

PIŁKA RĘCZNA. Trzy nowe zawodniczki zobaczymy w barwach Metraco Zagłębia Lubin od sezonu 2017/18. Do Lubina po przygodzie w niemieckiej Bundeslidze wraca m.in. Klaudia Pielesz!

Żyra przechodzi do miedziowych z zespołu niemieckiej Bundesligi, Frisch Auf Göppingen. Przez większość swojej kariery Pielesz związana była z lubińskim klubem, w którym grała w latach 2007-2014, zdobywając mistrzostwo Polski w 2011 roku, a także cztery tytuły wicemistrzowskie, brązowy medal oraz Puchar Polski. Klaudia Pielesz dysponuje znakomitymi warunkami fizycznymi. Mierząc 191 cm ma być zagrożeniem miedziowych z drugiej linii.

Podobnie jak Marta Rosińska, która występuje obecnie w Olimpii-Beskid Nowy Sącz. 32-letnia rozgrywająca ma być kolejnym wzmocnieniem tej pozycji. Popularna „Owca" ma 180 cm wzrostu, a kojarzona jest głównie z gry w zespole z Kielc. W obecnym sezonie dla ekipy z Nowego Sącza zdobyła 106 bramek w 21 meczach.

Do Lubina trafi także obecna liderka klasyfikacji strzelczyń pierwszej ligi, Agata Wasiak. Rozgrywająca SKF KPR Sparta Oborniki w szesnastu meczach swojej drużyny zdobyła aż 137 bramek, co daje średnią ponad 8,5 bramki na mecz. – Warunki fizyczne to na pewno mój atut, a moim marzeniem jest gra w seniorskiej kadrze. Wiem, że przede mną jeszcze długa i ciężka praca – przekonuje szczypiornistka.

Kontrakty z Zagłębiem Lubin przedłużyły natomiast dwie skrzydłowe: Kinga Grzyb i Agnieszka Jochymek oraz bramkarka Monika Wąż. Pod znakiem zapytania stoi występ od przyszłego sezonu w barwach lubińskiego klubu Marioli Wiertelak.

Łukasz Lemanik

Marta Rosińska od nowego sezonu zagra w Zagłębiu

FOT. PAWEŁ ANDRACHIEWICZ

Zapraszają do Szkoły Mistrzostwa Sportowego!

PIŁKA RĘCZNA. MKS Zagłębie Lubin zaprasza na nabory do Niepublicznego Liceum Ogólnokształcącego – Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Piłce Ręcznej. Obecnie trwa rekrutacja do I klasy dziewcząt i chłopców!

I Ty możesz zostać piłkarzem i piłkarką ręczną! – zachęcają włodarze lubińskiego klubu. Zagłębie zaprasza na zajęcia na najwyższym poziomie i zapewnia możliwość rozwoju. Aby dołączyć, należy zdać Międzynarodowy Test Sprawności Fizycznej i przejść badania lekarskie.
Egzaminy odbywać się będą w hali sportowej przy ulicy KEN w Lubinie w terminach: 9 maja, 16 maja i 6 czerwca od godz. 10.

MKS Zagłębie Lubin dysponuje obiektami, takimi jak: hala sportowa RCS, basen, siłownia oraz stadion lekkoatletyczny RCS, a także internatem przy szkole oraz stołówką.

Numery kontaktowe:
Dariusz Bobrek: 693 552 672
Elżbieta Szczepaniak: 501 718 617

Siódemka zabiera na mecz

PIŁKA RĘCZNA. 29 kwietnia o godz. 15 Siódemka Miedź Legnica zmierzy się z Czuwajem Przemyśl w meczu 24. kolejki 1. ligi. Mecz zostanie rozegrany w Chocianowie. Legnicki klub organizuje dla fanów autokarowy wyjazd na to spotkanie.

Koszt wyjazdu to 15 zł. W cenie mieści się przejazd w dwie strony oraz wejście na mecz. – Zgłaszać się można codziennie od poniedziałku do piątku w siedzibie klubu w godzinach 9-13. Lista zostanie zamknięta 26 kwietnia – mówi Zygmunt Woźniczka, szkoleniowiec Siódemki.

W przypadku małego zainteresowania wyjazdem, zostanie on odwołany.

FOT. PAWEŁ ANDRACHIEWICZ

r e k l a m a

PGNiG SUPERLIGA KOBIET
MKS ZAGŁĘBIE LUBIN
KRAM START ELBLĄG
zaglebie.lubin.pl

METRACO ZAGŁĘBIE LUBIN
KRAM START ELBLĄG
29 kwietnia 17:00
#NoweRozdanie

Tabele niższych lig

KLASA OKRĘGOWA 2016/2017, OKRĘG: LEGNICA

Lp.	Nazwa	M	W	R	P	pkt.	B
1.	Odra Ścinawa	21	14	4	3	46	60:17
2.	Iskra Księginice	21	14	3	4	45	61:29
3.	Górnik Złotoryja	21	13	5	3	44	52:29
4.	Prochowiczanka Prochowice	21	13	2	6	41	46:28
5.	Kuźnia Jawor	21	12	3	6	39	54:27
6.	Konfeks Legnica	21	9	4	8	31	30:29
7.	Grom Gromadzyń-Wielowieś	20	8	6	6	30	41:45
8.	UKS Huta Przemków	21	9	3	9	30	42:37
9.	Dąb Stowarzyszenie Siedliska	21	8	4	9	28	44:43
10.	Iskra Kochlice	21	7	4	10	25	28:42
11.	Czarni Rokitki	21	7	2	12	23	33:58
12.	Odra Chobienia	21	7	1	13	22	41:55
13.	Chojnowianka Chojnów	21	5	3	13	18	29:49
14.	Kaczawa Bieniowice	20	5	2	13	17	35:60
15.	Rodło Granowice	21	5	2	14	17	34:59
16.	Przyszłość Prusice	21	3	6	12	15	27:56

Kolejka 21:

Prochowiczanka Prochowice – Iskra Kochlice	1:0
Iskra Księginice – Grom Gromadzyń-Wielowieś	4:3
Kaczawa Bieniowice – Kuźnia Jawor	2:6
Konfeks Legnica – Rodło Granowice	2:1
Górnik Złotoryja – Czarni Rokitki	2:2
Odra Chobienia – UKS Huta Przemków	1:2
Odra Ścinawa – Dąb Stowarzyszenie Siedliska	7:1
Chojnowianka Chojnów – Przyszłość Prusice	2:2

KLASA „A" 2016/2017, OKRĘG: LEGNICA, GRUPA I

Lp.	Nazwa	M	W	R	P	pkt.	B
1.	Płomień Radwanice	21	18	2	1	56	88:22
2.	Dragon Jaczów	21	15	3	3	48	71:34
3.	Pogoń Góra	21	15	3	3	48	70:31
4.	Zadzior Buczyna	21	12	3	6	39	61:40
5.	Zawisza Serby	20	12	2	6	38	84:48
6.	Victoria Parchów	21	11	4	6	37	64:41
7.	Gwardia Białołęka	21	11	3	7	36	65:37
8.	Mieszko Ruszowice	21	10	4	7	34	82:49
9.	Sokół Jerzmanowa	21	7	5	9	26	59:62
10.	Victoria Siciny	21	8	0	13	24	38:52
11.	Korona Czernina	21	7	2	12	23	39:76
12.	LZS Komorniki	21	7	1	13	22	38:74
13.	Łagoszovia Łagoszów	21	6	2	13	20	38:76
14.	Orzeł Czerna	21	3	5	13	14	39:72
15.	Iskra Droglowice	20	3	1	16	10	41:73
16.	Zryw Kotla	21	2	0	19	6	16:106

Kolejka 21

Dragon Jaczów – Łagoszovia Łagoszów	8:0
Mieszko Ruszowice – Korona Czernina	4:5
Orzeł Czerna – LZS Komorniki	1:3
Płomień Radwanice – Zryw Kotla	14:0
Pogoń Góra – Gwardia Białołęka	1:1
Sokół Jerzmanowa – Iskra Droglowice	2:4
Victoria Parchów – Zawisza Serby	1:0
Victoria Siciny – Zadzior Buczyna	0:1

KLASA „A" 2016/2017, OKRĘG: LEGNICA, GRUPA II

Lp.	Nazwa	M	W	R	P	pkt.	B
1.	Sparta Rudna	21	19	1	1	58	140:20
2.	KS Legnickie Pole	21	17	3	1	54	70:19
3.	Ikar Miłogostowice	20	16	2	2	50	104:22
4.	ZZPD Górnik Lubin	21	13	2	6	41	54:32
5.	Sparta Parszowice	21	13	1	7	40	78:48
6.	Zryw Kłębanowice	21	12	3	6	39	74:43
7.	Orzeł Mikołajowice	20	11	1	8	34	45:55
8.	Wilki Różana	21	8	5	8	29	73:46
9.	Fortuna Obora	21	9	1	11	28	79:88
10.	Czarni Dziewin	21	8	2	11	26	46:60
11.	Albatros Jaśkowice	21	8	2	11	26	52:54
12.	Unia Miłoradzice	21	7	0	14	21	51:80
13.	Mewa Kunice	20	4	1	15	13	32:90
14.	Kam-Pos Lusina	20	4	0	16	12	31:83
15.	Błękitni Koskowice	21	4	0	17	12	45:129
16.	Relaks Szklary Dolne*	21	1	0	20	3	20:125

Kolejka 21:

Mewa Kunice – Albatros Jaśkowice	1:3
Zryw Kłębanowice – ZZPD Górnik Lubin	3:1
KS Legnickie Pole – Sparta Parszowice	3:1
Wilki Różana – Czarni Dziewin	0:1
Ikar Miłogostowice – Błękitni Koskowice	9:0
Relaks Szklary Dolne – Unia Miłoradzice	0:3 (wo)
Fortuna Obora – Sparta Rudna	0:14
Orzeł Mikołajowice – Kam-Pos Lusina -	PRZERWANY

* Relaks Szklary Dolne wycofał się z rozgrywek po rundzie jesiennej

KLASA „A" 2016/2017, OKRĘG: LEGNICA, GRUPA III

Lp.	Nazwa	M	W	R	P	pkt.	B
1.	KS Męcinka	20	18	1	1	55	72:14
2.	Skora Jadwisin	19	15	2	2	47	78:31
3.	Orzeł Zagrodno	20	13	1	6	40	70:37
4.	Nysa Wiadrów	20	12	3	5	39	55:30
5.	Fenix Pielgrzymka	20	12	1	7	37	65:42
6.	Sokół Krzywa	20	11	0	9	33	42:39
7.	Błękitni Kościelec	19	10	1	8	31	53:37
8.	Huragan Proboszczów	20	8	3	9	27	48:32
9.	Park Targoszyn	20	8	3	9	27	46:55
10.	Wilkowianka Wilków	19	7	4	8	25	38:37
11.	Czarni II Rokitki	19	6	1	11	19	40:59
12.	Bazalt Piotrowice	20	5	2	13	17	22:69
13.	Radziechowianka Radziechów	20	5	0	15	15	30:73
14.	Zjednoczeni Snowidza	19	2	3	15	9	17:75
15.	Burza Gołaczów	19	2	2	15	8	36:82

Kolejka 21:

Huragan Proboszczów – Bazalt Piotrowice	0:0
Sokół Krzywa – Park Targoszyn	4:0
KS Męcinka – Wilkowianka Wilków	3:0
Nysa Wiadrów – Burza Gołaczów	5:3
Orzeł Zagrodno – Błękitni Kościelec	3:2
Fenix Pielgrzymka – Zjednoczeni Snowidza	5:1
Radziechowianka Radziechów – Czarni II Rokitki	3:1
Skora Jadwisin -	PAUZA

KLASA „B" 2016/2017, OKRĘG: LEGNICA, GRUPA I

Lp.	Nazwa	M	W	R	P	pkt.	B
1.	Wiewierzanka Wiewierz	17	12	2	3	38	72:44
2.	Sparta Przedmoście	17	10	2	5	32	45:33
3.	Tęcza Kwielice	17	10	2	5	32	52:36
4.	Błysk Studzionki	17	10	1	6	31	56:37
5.	Kłos Moskorzyn	16	10	1	5	31	38:25
6.	Viktoria Borek	17	8	3	6	27	60:53
7.	Błyskawica Luboszyce	16	8	3	5	27	47:34
8.	Skarpa Orsk	16	6	4	6	22	48:39
9.	Victoria Tymowa	17	6	3	8	21	39:38
10.	Odra Grodziec Mały	16	5	3	8	18	33:37
11.	LZS Zelazny Most	17	4	1	12	13	27:60
12.	Sokół Niechlów	17	1	1	15	4	26:82
13.	Olimpia Retków*	16	5	0	11	15	26:51

Kolejka 18:

Błysk Studzionki – Viktoria Borek	4:3
Wiewierzanka Wiewierz – Victoria Tymowa	1:0
LZS Żelazny Most – Tęcza Kwielice	1:2
Kłos Moskorzyn – Sparta Przedmoście	2:0
Skarpa Orsk – Sokół Niechlów	7:1
Odra Grodziec Mały – Olimpia Retków	3:0 (wo)
Błyskawica Luboszyce -	PAUZA

KLASA „B" 2015/2016, OKRĘG: LEGNICA, GRUPA II

Lp.	Nazwa	M	W	R	P	pkt.	B
1.	Unia Szklary Górne	19	16	2	1	50	103:16
2.	Stal II Chocianów	19	16	0	3	48	100:23
3.	Kalina Sobin	19	15	1	3	46	68:30
4.	Victoria Niemstów	18	12	1	5	37	52:49
5.	Perła Potoczek	18	11	2	5	35	65:37
6.	LZS Koźlice	18	9	2	7	29	55:48
7.	Kryształ Chocianowiec	18	8	4	6	28	44:44
8.	Transportowiec Kłopotów-Osiek	18	9	0	9	27	32:40
9.	Zamet II Przemków	18	7	1	10	22	45:50
10.	Amator Wierzchowice	19	5	4	10	19	35:42
11.	Kupryt 02 Sucha Górna	19	5	2	12	17	34:72
12.	LZS Nowa Wieś Lubińska	19	3	3	13	12	32:66
13.	Huzar Raszówka	19	1	3	15	9	20:92
14.	PDE LKS Gaworzyce	19	0	1	18	1	17:93

Kolejka 21:

Victoria Niemstów – Huzar Raszówka	5:0
LZS Koźlice – PDE LKS Gaworzyce	4:3
Perła Potoczek – Amator Wierzchowice	2:0
LZS Nowa Wieś Lubińska – Zamet II Przemków	1:3
Stal II Chocianów – Kupryt 02 Sucha Górna	6:1
Unia Szklary Górne – Transportowiec Kłopotów-Osiek	3:1
Kalina Sobin – Kryształ Chocianowiec	5:2

KLASA „B" 2016/2017, OKRĘG: LEGNICA, GRUPA III

Lp.	Nazwa	M	W	R	P	pkt.	B
1.	Płomień Michów	18	16	2	0	50	87:16
2.	Kolejarz Miłkowice	18	16	1	1	49	125:24
3.	Lubiatowianka Lubiatów	18	11	2	5	35	63:54
4.	Huragan Nowa Wieś Złotoryjska	18	11	0	7	33	80:56
5.	Iskra II Kochlice	18	9	1	8	28	67:57
6.	Mewa Goliszów	18	6	7	5	25	68:51
7.	Sokół II Krzywa	18	8	0	10	24	40:68
8.	Start Osetnica	18	7	2	9	23	64:74
9.	Orlik Okmiany	18	7	2	9	23	54:53
10.	Gryf Olimpia Krotoszyce	18	6	3	9	21	70:76
11.	LZS Biała	18	5	0	13	15	34:81
12.	Olimpia Olszanica	18	3	1	14	10	43:121
13.	Iskra Niedźwiedzice	18	3	0	15	9	32:101
14.	Polonia Ernestynów *	18	6	3	9	21	55:50

Kolejka 18:

Gryf Olimpia Krotoszyce – Płomień Michów	0:6
Polonia Ernestynów – Orlik Okmiany	0:3 (wo)
Start Osetnica – Olimpia Olszanica	7:2
Huragan Nowa Wieś Złotoryjska – Sokół II Krzywa	3:4
Iskra II Kochlice – Mewa Goliszów	1:1
Iskra Niedzwiedzice – LZS Biała	2:5
Kolejarz Miłkowice – Lubiatowianka Lubiatów	5:3

KLASA „B" 2016/2017, OKRĘG: LEGNICA, GRUPA IV

Lp.	Nazwa	M	W	R	P	pkt.	B
1.	Krokus Kwiatkowice	18	15	2	1	47	69:17
2.	LZS Budziszów Wielki	18	13	2	3	41	52:28
3.	Cicha Woda Tyniec Legnicki	18	13	1	4	40	69:29
4.	Unia Rosochata	18	12	1	5	37	73:37
5.	LKS Chełmiec	18	11	1	6	34	55:30
6.	Kuźnia II Jawor	18	10	2	6	32	54:30
7.	Zjednoczeni Gościsław	18	10	1	7	31	49:39
8.	Korona Kawice	18	9	1	8	28	37:33
9.	Ikar II Miłogostowice	18	7	1	10	22	67:55
10.	Polder Damianowo	18	6	3	9	21	39:47
11.	Orzeł Konary	18	4	0	14	12	43:76
12.	Orzeł Pichorowice	18	3	0	15	9	22:68
13.	Gama Ujazd Górny	18	2	2	14	8	25:115
14.	Czarni Golanka Dolna	18	2	1	15	7	31:80

Kolejka 18:

LZS Budziszów Wielki – Cicha Woda Tyniec Legnicki	1:2
Ikar II Miłogostowice – Polder Damianowo	3:7
Zjednoczeni Gościsław – Orzeł Pichorowice	2:1
Czarni Golanka Dolna – Gama Ujazd Górny	6:5
Orzeł Konary – LKS Chełmiec	1:6
Unia Rosochata – Kuźnia II Jawor	4:3
Korona Kawice – Krokus Kwiatkowice	2:5

KLASA „B" 2016/2017, OKRĘG: LEGNICA, GRUPA V

Lp.	Nazwa	M	W	R	P	pkt.	B
1.	LZS Lipa	15	13	1	1	40	56:15
2.	LZS Nowy Kościół	15	13	1	1	40	69:21
3.	Iskra Jerzmanice Zdrój	15	8	3	4	27	46:38
4.	Tatra Krzeniów	15	8	1	6	25	42:32
5.	Orzeł Wojcieszyn	15	6	2	7	20	52:41
6.	Lechia Rokitnica	15	6	2	7	20	44:46
7.	Płomień Nowa Wieś Grodziska	15	6	1	8	19	36:36
8.	Platan Sichów	15	6	1	8	19	38:45
9.	Górnik II Złotoryja	15	6	0	9	18	43:49
10.	Przyszłość II Prusice	15	5	1	9	16	28:39
11.	LZS Dobków	15	4	2	9	14	21:54
12.	Sokół Sokołowiec	15	1	1	13	4	18:77

Kolejka 15:

LZS Lipa – Górnik II Złotoryja	3:0 (wo)
LZS Nowy Kościół – Lechia Rokitnica	10:3
Orzeł Wojcieszyn – LZS Dobków	10:1
Platan Sichów – Iskra Jerzmanice Zdrój	2:4
Płomień Nowa Wieś Grodziska – Tatra Krzeniów	1:2
Przyszłość II Prusice – Sokół Sokołowiec	4:1

r e k l a m a

tvregionalna.pl
TWOJA LOKALNA TELEWIZJA
częstotliwość 650 MHz kanał 43
PIŁKARSKIE NIŻSZE LIGI
wtorek 18.30
/PilkarskieNizszeLigi

LUBIN
LEGNICA
GŁOGÓW
POLKOWICE
JAWOR
ZŁOTORYJA

Wyjątkowy mecz w Grębocicach

PIŁKA NOŻNA. W sobotę w Grębocicach doszło do derbów powiatu polkowickiego w Saltex IV lidze, w których miejscowa Sparta podejmowała Stal Chocianów. Goście wygrali to spotkanie 0:1, a rywalizację z perspektywy trybun na zaproszenie twórców programu „Piłkarskie Niższe Ligi" oglądał wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej – Andrzej Padewski oraz trójka groundhopperów z najbardziej znaną w piłkarskim środowisku Zuzą Walczak z „Weź Mnie Na Mecz".

Samo spotkanie mogło rozczarować, ponieważ obydwie drużyny zaprezentowały się zdecydowanie poniżej własnych umiejętności. Z całą pewnością nie pomogły w tym także warunki atmosferyczne, które panowały w Grębocicach.

– Chłopcy się starają, ale być może złożymy to na kark pogody, bo strasznie wieje i każda górna piłka przeszkadzała zawodnikom w grze. Aczkolwiek spodziewałem się większego zaangażowania i większej walki, bo obie drużyny sąsiadują ze sobą w tabeli. Powiedzmy zatem, że dzisiaj chłopcy mieli zwyczajnie słabszy dzień – ocenił Andrzej Padewski, wiceprezes PZPN.

Nieco zawiedzeni poziomem sportowym byli również pozostali goście, których nazywa się groundhopperami. Ich pasją jest uczestnictwo w meczach na jak największej liczbie stadionów, nie tylko w danym regionie, ale także w całej Polsce, a nawet na świecie. Jeden z nich do Grębocic przyjechał z województwa mazowieckiego.

– Przyjechałem spod Warszawy, bo mieszkam blisko Pruszkowa. Sam gram w siódmej lidze w A-klasie i jeżeli mamy chwilę wolnego to z kolegami umawiamy się i jeździmy po okolicznych stadionach. Dla nas to taka fajna opcja spędzenia wolnego czasu. Daje mi to dużo frajdy, więc czasu zawsze uda się trochę znaleźć. Dzisiaj to jest wypad dalszy, ale nie jeżdżę po całej Polsce w każdy weekend. Zazwyczaj są to mecze lokalne w promieniu kilkunastu, może kilkudziesięciu kilometrów od domu – wyjaśniał Rafał Cygan, twórca wideobloga „Na piłkarskim szlaku".

(DAM)

Na zdjęciu wiceprezes PZPN Andrzej Padewski oraz twórcy programu Piłkarskie Niższe Ligi

FOT. PAWEŁ ANDRACHIEWICZ

ROZGRYWKI LEGNICKIEJ KLASY OKRĘGOWEJ WCHODZĄ W DECYDUJĄCĄ FAZĘ

Nikt nie odpuszcza walki o awans

FOT. PAWEŁ ANDRACHIEWICZ

PIŁKA NOŻNA. Do zakończenia rozgrywek legnickiej klasy okręgowej pozostały już tylko niespełna dwa miesiące, które jednak zapowiadają się niezwykle emocjonująco. Wszystko dlatego, że o dwa premiowane awansem do Saltex IV ligi miejsca walczy aż pięć zespołów. Liderującą Odrę Ścinawa od piątej Kuźni Jawor dzieli jedynie siedem punktów.

Piłkarska wiosna dla ścinawian nie była dotychczas zbyt udana. Podopieczni Tomasza Wołocha regularnie tracili punkty nawet ze słabszymi rywalami, co spowodowało, że święta na pozycji lidera spędził Górnik Złotoryja i... dla podopiecznych Mirosława Zielenia okazało się być to „gorące krzesło". Złotoryjanie już przy pierwszej okazji poślizgnęli się w spotkaniu z Czarnymi Rokitki i ponownie dali się wyprzedzić ścinawianom, którzy nie mieli najmniejszych problemów z pokonaniem osłabionego Dębu Stowarzyszenie Siedliska. Na drugie miejsce powróciła natomiast Iskra Księginice, która po dramatycznym meczu wygrała z Gromem Gromadzyń-Wielowieś 4:3, choć goście zdobyli w 91. minucie bramkę na 3:3. W ostatniej akcji meczu drużyna z gminy Lubin jednak przechyliła szalę zwycięstwa na swoją stronę.

– Grom bardzo fajnie dzisiaj wyglądał i wypadł pozytywnie pomimo osłabień. Mecz rozgrywany był w sporym napięciu, ale zawziętość chłopaków każdego po kolei dała wiarę w zwycięstwo i tak zakończył się ten mecz – mówił po meczu Remigiusz Postrożny, trener Iskry Księginice.

Teraz jego podopiecznych czeka arcytrudne zadanie. Księginiczanie pojadą do Jawora na starcie z piątą w stawce Kuźnią, która w 2017 roku na własnym boisku wygrała wszystkie trzy spotkania i wydaje się być faworytem w starciu z wiceliderem tabeli. Zdecydowanie łatwiejsze zadanie powinna mieć natomiast czwarta Prochowiczanka, która na własnym stadionie zagra z jednym z outsiderów rozgrywek – Chojnowianką Chojnów. Podopieczni Jarosława Pedryca do meczu podejdą po minimalnej wygranej z Iskrą Kochlice.

Jakub Kruk (na fot.) zdobył trzy z siedmiu bramek dla ścinawian

– Nie patrzymy się na inne zespoły, nie chcę mówić nawet o wynikach przed meczem czy w trakcie meczu, że nasi przeciwnicy gubią gdzieś punkty. Chcemy koncentrować się na każdym meczu i punktować, bo to jest najważniejsze. Widać, że nie ma tutaj zespołów słabych, są natomiast takie, które chcą urywać punkty tym z pierwszej piątki i dobrze, że to tak wygląda, bo ta liga jest przez to ciekawsza – podkreśla Jarosław Pedryc, trener Prochowiczanki Prochowice.

Najbliższy tydzień może okazać się kluczowy w walce o awans do Saltex IV ligi, ponieważ w ciągu dziewięciu dni rozegrane zostaną aż trzy kolejki ligowe. Ci, którzy wytrzymają takie obciążenie będą mogli powiedzieć, że są zdecydowanie bliżej gry w przyszłym sezonie Saltex IV ligi.

Adam Michalik

r e k l a m a

NE STARCIE GŁÓWNEGO WYDARZENIA W RAMACH IV BIEGU PAPIESKIEGO STAWIŁO SIĘ DOKŁADNIE 2145 OSÓB

Pobiegli ku pamięci Jana Pawła II

LUBIN. Inicjatywa dla idei, a nie dla wyniku sportowego. W zasadzie każdy z uczestników IV edycji Biegu Papieskiego miał taki cel. Dokładnie o 21.37 ponad 2 tys. osób ruszyło w trasę liczącą ponad sześć kilometrów. Klimat był niepowtarzalny, co dodatkowo podkreśliła późna pora imprezy.

FOT. PAWEŁ ANDRACHIEWICZ

Pierwsze tego dnia pobiegły dzieci. O godzinie 17 na 200 i 400 metrów we wspaniałej rywalizacji sportowej wzięły udział przedszkolaki, a także młodzież szkolna. Bieg główny to oczywiście start o godzinie 21.37. Czas szczególny dla wszystkich Polaków, bo właśnie o tej porze w 2005 roku odszedł od nas papież Jan Paweł II – nasz rodak Karol Wojtyła. Wszyscy uczestnicy wspólnie upamiętnili także datę kanonizacji wielkiego Polaka.

Bieg zorganizowany przez władze miasta i RCS cieszył się niesamowicie wysoką frekwencją. – Jest to bieg w innej scenerii i klimacie. Trzeba pytać samych biegaczy, ale wydaje mi się, że to wyjątkowa sprawa – komentuje Robert Raczyński, prezydent Lubina. Łącznie 2145 osób ruszyło spod Regionalnego Centrum Sportowego w kierunku lubińskiej galerii, aby zatoczyć koło i wrócić do hali, gdzie była przygotowana specjalna meta. Transmisję na żywo mogliśmy oglądać dzięki TVRegionalna.pl.

Przy dźwiękach „Barki", czyli ulubionej pieśni Jana Pawła II w trasę ruszyło ponad dwa tysiące amatorów biegania. Tego dnia pogoda sprzyjała uczestnikom. – Ja jestem na biegu przed godziną siedemnastą, a więc w momencie, gdy zaczęły dzieci. To było wspaniałe, że tysiąc pięćset młodych ludzi z uśmiechem na buzi wzięło udział w biegu i niesamowicie cieszyło się z medalu. My na starcie tłumaczyłyśmy im jak ma wyglądać ten bieg. Wzajemna pomoc na trasie koleżankom i kolegom w potrzebie, a także zdrowa sportowa rywalizacja. Jako sportowiec życzyłabym sobie więcej takich imprez – podkreśla Natalia Czerwonka, panczenistka.

Podobnie jak przed rokiem najlepszy okazał się Adam Draczyński

Na biegu pojawił się m.in. prezydent Lubina Robert Raczyński oraz olimpijka Natalia Czerwonka

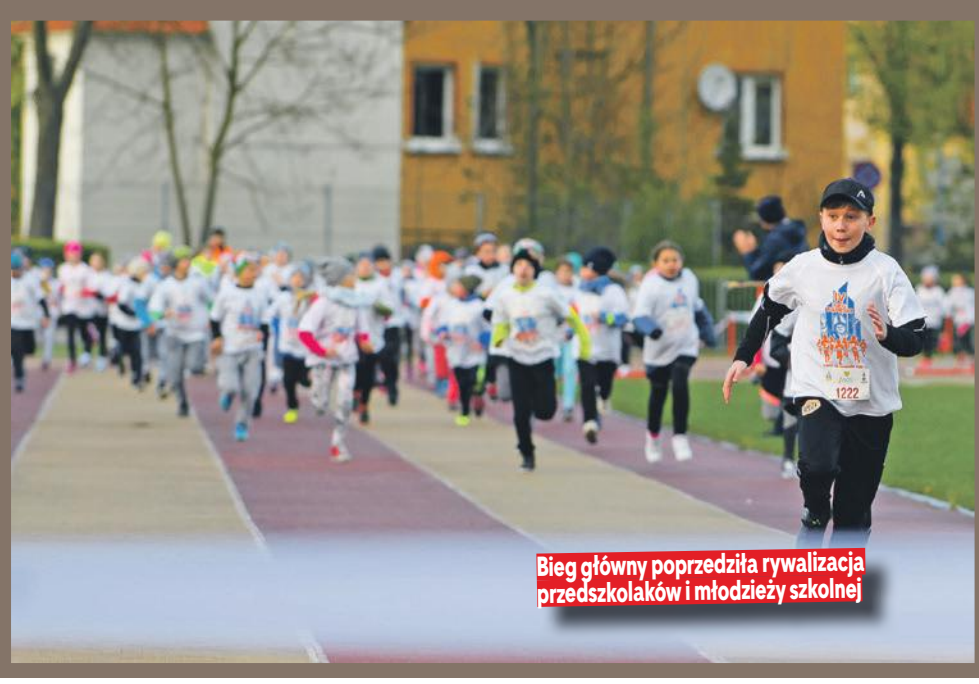

Bieg główny poprzedziła rywalizacja przedszkolaków i młodzieży szkolnej

Pierwszy na mecie był Adam Draczyński z Nowej Soli. Zaraz za nim linię końcową przekroczył Piotr Ławicki z Lubina. Choć główną ideą biegu było wspomnienie Polaka papieża to sportowa rywalizacja także miała znaczenie dla zwycięzcy. – Zawsze jest tak, że nawet jak mamy biegi charytatywne to jest walka. Nie można tak do końca powiedzieć, że nie będziemy się ścigać, bo mamy inny cel. Stary wyjadacz musiał się nieco postarać, aby pokonać młodego Piotra – mówi zwycięzca IV Biegu Papieskiego. – Pogoda nam się udała. Wiatr się uspokoił. W zasadzie wszystko przebiegło pomyślnie – dodaje Piotr Ławicki, który swoje miasto zna jak własną kieszeń, więc tym bardziej mile pokonywał kolejne metry znanych ulic.

Głogowianka była pierwszą kobietą na mecie. – Trasa bardzo fajna. Nieco w górę, a za chwilę w dół. Cieszę się z wyniku. Ten tydzień miałam dosyć ciężki. Przede mną zawody w Olsztynie, więc jestem zadowolona z formy. W tym biegu to mój debiut – puentuje Urszula Olejniczak, zawodniczka z Głogowa.

Mariusz Babicz